

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI**
(NR 244)
z dnia 27 czerwca 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 244)

27 czerwca 2018 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Sachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

- informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi o sytuacji kadrowo-finansowej w inspekcjach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo żywności w kontekście realizacji zadań na rzecz rolnictwa, konsumentów i wymiany handlowej;
- informację ministra zdrowia o sytuacji kadrowo-finansowej w inspekcji sanitarnej w kontekście realizacji zadań na rzecz rolnictwa, konsumentów i wymiany handlowej;
- informację ministra nauki i szkolnictwa wyższego na temat przyszłości, rozwoju oraz finansowania nadzorowanych przez ministra rolnictwa instytutów badawczych w kontekście postulatów zgłoszonych przez komisje zakładowe NSZZ „Solidarność” instytutów rolniczych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Bogucki** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Sebastian Skuza** podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego wraz ze współpracownikami, **Maria Fajger** prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Grzegorz Hudzik** zastępca głównego inspektora sanitarnego, **Bożena Łozowicka** dyrektor Instytutu Ochrony Roślin w Poznaniu – Państwowego Instytutu Badawczego, **Andrzej Kowalski** dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **Małgorzata Korbin** dyrektor Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach, **Małgorzata Zimniewska** kierownik Zakładu Innowacyjnych Technologii Włókienniczych Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu, **Jacek Łukaszewicz** prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Tołwiński** przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych, **Zdzisław Woźniak** wiceprezes Polskiego Związku Ogrodniczego, **Marcin Bustowski** przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni” wraz ze współpracownikami, **Aleksander Zaręba** członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”, **Wojciech Kozdrun** członek Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”, **Paweł Wilk** członek Federacji Rolnej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów oraz przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny posiedzenia jest następujący. W pkt 1 – rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi o sytuacji kadrowo-finansowej w inspekcjach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo żywności w kontekście realizacji zadań na rzecz rolnictwa, konsumentów i wymiany handlowej, w pkt 2 – rozpatrzenie informacji ministra zdrowia o sytuacji kadrowo-finansowej w inspekcji sanitarnej w kontekście realizacji zadań na rzecz rolnictwa, konsumentów i wymiany handlowej, w pkt 3 – rozpatrzenie informacji ministra nauki i szkolnictwa wyższego na temat przyszłości, rozwoju oraz finansowania nadzorowanych przez ministra rolnictwa instytutów badawczych w kontekście

postulatów zgłoszonych przez komisje zakładowe NSZZ „Solidarność” instytutów rolniczych.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę uwag, zatem uważam porządek obrad za przyjęty. Przystępujemy do realizacji pkt 1 porządku dziennego. Proszę pana ministra o przedstawienie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Ministrowi rolnictwa i rozwoju wsi podlega Główny Inspektorat Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, Główny Inspektorat Weterynarii oraz Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa. W tych instytucjach przez wiele lat sytuacja płacowa nie zmieniała się. W całej administracji rządowej zamrożone były wzrosty funduszu płac, wynagrodzeń. W różnych formach prawnych te decyzje były w poszczególnych latach wprowadzane. W każdym przypadku były to decyzje związane z uchwalaniem budżetu państwa i wprowadzaniem ustaw okołobudżetowych.

Na tę sytuację nakłada się także ciągły wzrost zadań tych instytucji, ciągle oczekiwania od rolników, od społeczeństwa, aby działania w zakresie kontroli były zintensyfikowane i bardziej skuteczne. Zamrożenie płac trwało prawie 10 lat. W tym okresie nakładane były dodatkowe obowiązki, następowały zmiany prawne w inspekcji weterynaryjnej. W roku bieżącym zdecydowaliśmy się na to, aby przeznaczyć dodatkowe środki na zwiększenie liczby etatów, choćby ze względu na afrykański pomór świń (ASF), na potrzeby związane ze zwiększeniem zadań tej inspekcji. Nabory, które przeprowadzała inspekcja, na ogół kończyły się niepowodzeniem przy proponowanym poziomie wynagrodzeń oraz wymaganiach co do kwalifikacji. Tylko 30% przeprowadzonych naborów zakończyło się podpisaniem umowy. W przypadku ponad połowy nie złożono żadnych aplikacji. W części kandydaci wybrani w ramach konkursu zrezygnowali z objęcia stanowisk.

Sytuacja dotycząca wynagrodzeń w poszczególnych jednostkach i na poszczególnych szczeblach została państwu przedstawiona szczegółowo. W tabeli prezentujemy przeciętne wynagrodzenie zasadnicze brutto, a więc bez dodatków i premii. W inspekcji jakości handlowej artykułów rolno-spożywczych średnie wynagrodzenie w głównym inspektoracie wyniosło 3329 zł, w Głównym Inspektoracie Ochrony Roślin i Nasiennictwa 4073 zł, w Głównym Inspektoracie Weterynarii 4447 zł, w granicznych inspektoratach weterynarii 3924 zł.

Jeśli chodzi o wojewódzkie inspektoraty, przypomnę, że nie podlegają one bezpośrednio MRiRW, lecz wojewodom w ramach administracji zespolonej. Wynagrodzenia w tych jednostkach są jeszcze niższe. Zróżnicowanie pomiędzy poszczególnymi województwami jest niewielkie, sięgające kilkunastu procent.

Potrzeby kadrowe w zakresie kontroli granicznych ze względu na wzrost liczby kontroli weterynaryjnych są zgłaszane do ministerstwa. Także w zakresie bioasekuracji zgłoszona została potrzeba 440 etatów na kwotę ponad 33 000 tys. zł. W celu realizacji zadań i konieczności uzyskania akredytacji przez laboratoria potrzebne są dodatkowe środki. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi występowało do ministra finansów o zwiększenie wydatków Państwowej Inspekcji Weterynaryjnej z rezerwy celowej. Kwota została zwiększona o 4159 tys. zł, w tym na 63 nowe etaty w pięciu województwach, w których występuje afrykański pomór świń albo które są najbardziej zagrożone tą chorobą, a więc w woj. lubelskim, mazowieckim, podlaskim, warmińsko-mazurskim i podkarpackim. Również wspomniane przeze mnie potrzeby w zakresie 440 etatów w wojewódzkich i powiatowych inspektoratach weterynarii zostały przedstawione Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji, które bezpośrednio nadzoruje i dysponuje środkami w tym zakresie.

Funkcjonowanie i finansowanie inspekcji stało się też przedmiotem obrad Stałego Komitetu Rady Ministrów pod kątem ich wzmocnienia – 30 marca przekazano do ministra finansów wnioski o zwiększenie budżetów poszczególnych wojewodów na kwotę 137 867 tys. zł. Decyzja dotycząca przyznania dodatkowych środków i zwiększenia limitu dla wojewodów wykracza poza kompetencje ministra rolnictwa. Kwestia leży

poza naszymi kompetencjami i możliwościami. Jeśli chodzi o inspekcję jakości handlowej artykułów spożywczych oraz Państwową Inspekcję Ochrony Roślin i Nasiennictwa – również kierowaliśmy wystąpienia o zwiększenie środków.

Ze wstępnych informacji, które otrzymujemy, wynika, że w przyszłym roku przewidziana jest rewaloryzacja wynagrodzeń na poziomie 2,3%. Radykalna zmiana sytuacji finansowej wymagałaby znacznie wyższych kwot lub działania, które w ramach projektu rządowego przedstawionego przez ministra rolnictwa jeszcze w 2017 r. zaproponowało MRiRW – połączenia inspekcji. Z analiz, które były przeprowadzane podczas przygotowywania połączenia, wynikało, iż możliwe byłoby ograniczenie kosztów stałych funkcjonowania tych jednostek na rzecz przeznaczenia środków na zwiększenie wynagrodzeń i poprawę sytuacji kadrowo-finansowej. Z drugiej strony poprawiłoby także funkcjonowanie tych instytucji poprzez uszczelnienie systemu kontroli i wyeliminowanie sytuacji, w których kompetencje i zadania nakładają się. Projekt został skierowany w ubiegłym roku do prac parlamentarnych i to już jest poza kompetencjami ministra rolnictwa. Wydaje się, że jest to realna możliwość, aby sytuacja finansowa inspekcji poprawiła się.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Poproszę o informację w pkt 2 – rozpatrzenie informacji ministra zdrowia o sytuacji kadrowo-finansowej w inspekcji sanitarnej w kontekście realizacji zadań na rzecz rolnictwa, konsumentów i wymiany handlowej.

Bardzo proszę.

Zastępca głównego inspektora sanitarnego Grzegorz Hudzik:

Grzegorz Hudzik, zastępca głównego inspektora sanitarnego, z upoważnienie ministra zdrowia przedstawiam państwu analizę sytuacji finansowo-kadrowej inspekcji sanitarnej. Podobnie jak w przypadku inspekcji podległych ministrowi rolnictwa głównym dysponentem środków budżetowych dla powiatowych i wojewódzkich stacji sanitarno-epidemiologicznych są wojewodowie. Biorą oni udział w planowaniu środków budżetowych. Działalność przypisana głównemu inspektorowi jako podmiotowi tworzącemu dla dziesięciu granicznych stacji sanitarno-epidemiologicznych przedstawiliśmy państwu w formie opisowej.

Sytuacja jest bardzo zbliżona do sytuacji kolegów i koleżanek w inspekcjach podległych ministrowi rolnictwa. Jeśli chodzi o graniczne stacje sanitarno-epidemiologiczne, stanowią one 4,83% finansowania w zakresie stacji granicznych. Finansowanie wszystkich zadań zamyka się kwotą 14 591 tys. zł. Wydatki płacowe wynoszą 13 480 tys. zł, pozapłacowe 1111 tys. zł. Zatrudnienie w nadzorze nad bezpieczeństwem żywności i żywienia w Państwowej Inspekcji Sanitarnej wynosi 2524,31 etatów, natomiast w laboratorium 806,25 etatów. To są dane z granicznych inspektoratów sanitarno-epidemiologicznych. Łącznie w Państwowej Inspekcji Sanitarnej zatrudnionych jest w I kwartale br. 16 208 osób, z czego 60% to pracownicy działalności podstawowej, 20% stanowią pracownicy laboratoryjni, 20% pracownicy administracji i personel obsługowy.

Przy zwiększającej się liczbie zadań i obowiązków liczba etatów jest niewystarczająca. Przypomnę, że 2524 osoby nadzorują ok. 450 tys. obiektów zarejestrowanych w Polsce. Średnio na osobę przypada ok. 170 obiektów do nadzoru, co wliczając wszystkie dni wolne od pracy i święta, oznaczałoby przynajmniej jedną kontrolę na człowieka.

Jeśli chodzi o rolników, mamy zarejestrowanych 63 139 rolników. Dostawy bezpośrednio realizuje 20 038, zaś rolniczy handel detaliczny 313 osób.

Borykamy się z kłopotami finansowymi z tytułu bazy laboratoryjnej, która od wielu lat nie jest wymieniana i doinwestowana. Rosnąca liczba odpraw granicznych i badań generuje koszty, które nie są uwzględnione w planowaniu budżetu. Mamy problem z odpływem i fluktuacją kadr. Nie jesteśmy w stanie utrzymać ludzi dobrze wykształconych, którzy przechodzą do sektora prywatnego i tam realizują karierę zawodową. Potrzebne jest szkolenie, doposażenie i realizacja zadań zgodna z nakładanymi obowiązkami. Nie można realizować zadań, jeśli nie są zabezpieczone środki finansowe na te cele.

Szczegółowe dane, jeśli chodzi o budżety wojewodów, pozostają w gestii wojewodów. Ministerstwo przedstawiło dane dotyczące jednostek będących w gestii głównego inspektora sanitarnego.

Chętnie odpowiem na każde pytanie.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Kto z przybyłych gości chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Członek Federacji Rolnej Paweł Wilk:

Paweł Wilk – Federacja Rolna. Mam pytanie do obu ministerstw w kwestii weterynarzy. Mamy sygnały, że zdarzają się sytuacje, iż weterynarze przyjeżdżają do gospodarstw bez strojów jednorazowego użytku. W przypadku ASF jest to istotny sygnał. Zdarzyło się nawet, że weterynarz przyszedł w stroju myśliwskim. Czy brak ubrań wynika z braku środków budżetowych, czy jest to po prostu ignorancja weterynarzy?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodziny Krzysztof Tołwiński:

Krzysztof Tołwiński – Federacja Gospodarstw Rodziny. Panie ministrze, chyba wszyscy zgodzimy się, że inspekcje podległe panu ministrowi są w stanie rozkładu. Jeśli jestem jako obywatel bombardowany każdego dnia przez media rządowe informacjami, że sytuacja w kraju jest tak dobra, to pojawia się pytanie, dlaczego na inspekcję weterynaryjną nie ma środków. Rząd jest głównym wektorem roznoszenia ASF po Rzeczypospolitej, oprócz dzika i niedofinansowanych lekarzy weterynarii. Gdyby inspektoraty weterynarii na wszystkich szczeblach były dofinansowane, mielibyśmy skuteczne narzędzia zwalczania tej choroby. Póki co mamy przypadki zachorowań za Wisłą, w woj. warmińsko-mazurskim.

Czy państwo zamierzacie nadal tak niszczyć polskie rolnictwo i polską gospodarkę?

Jeśli pan minister wie, jak zorganizowana jest inspekcja weterynaryjna – choć mam wątpliwości – to ma pan świadomość, że są tzw. lekarze urzędowi, zakładowi, którzy w określonych zakładach przerobu mięsa dokonują nadzoru i badań. Czy pan minister wie, jakie jest ich średnie uposażenie? W granicach 15–20 tys. zł, a nawet 40 tys. zł. Jak ten biedny powiatowy lekarz weterynarii, który otrzymuje wynagrodzenie do 3 tys. brutto, a ma tak potężne zadania nałożone przez państwo i taką odpowiedzialność, ma pracować? Jak mamy znaleźć kolejnych lekarzy weterynarii?

Podpowiedzi udzielili państwu przedstawiciele strony amerykańskiej, którzy zakwestionowali dalszy odbiór od nas mięsa wieprzowego. Stwierdzili – jak to możliwe, że jacyś prywatni lekarze dokonują badań w naszych zakładach? Nie mieści im się to w głowie. Lekarz weterynarii wykonujący te badania powinien być funkcjonariuszem publicznym. Zbierzcie pulę środków, które lekarze weterynarii otrzymują poprzez zakłady, zgromadźcie to państwo w Głównym Inspektoracie Weterynarii, przekazcie funkcjonariuszom publicznym, poszczególnym lekarzom już jako inspekcji weterynaryjnej. Lekarze Państwowej Inspekcji Weterynarii powinni rotacyjnie sprawować nadzór, żeby się za mocno nie skumali z poszczególnymi zakładami. Zapewniam pana ministra, że wówczas średnia płaca w inspektoratach weterynarii wynosiłaby ok. 7 tys. zł.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Wiceprezes Polskiego Związku Ogrodniczego Zdzisław Woźniak:

Zdzisław Woźniak – Polski Związek Ogrodniczy. Panie przewodniczący, panowie posłowie, nawiązując do wyjazdowego posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w Kościele-rzynie koło Sieradza, ponawiam wniosek, żeby w trybie pilnym zwiększyć finansowanie inspekcji ochrony roślin i nasiennictwa rejonu sieradzkiego, rejonu zagłębia ziemniaczanego, żeby wyeliminować odium rzekomych chorób wirusowych, bo to ogranicza eksport.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Wiceprezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Marek Wiśła:

Bardzo dziękuję. Marek Wiśła – Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, podjęcie działań w kierunku wzmocnienia kadrowo-finansowego inspekcji weterynaryjnej jest bardzo ważne i to już teraz. Usłyszeliśmy, że proponuje się podwyżki na poziomie 2,5% w roku przyszłym.

Dlaczego to jest tak ważne? Jeśli przeanalizujemy scenariusz hiszpański, gdzie choroba rozwinęła się i objęła obszar całego kraju (Hiszpania zwalczała ASF przez 10 lat – od 1985 r. do 1995 r.), to widać, jak wielkie powstaje zagrożenie, gdy służby odpowiedzialne za kontrolę bioasekuracji nie prowadziły jej bardzo intensywnie. Z danych wynika, że miesięcznie wykonuje się ok. 1700 czynności. Nie jesteśmy zatem w stanie przygotować gospodarstw do odparcia ataku ASF. Wiemy doskonale, że choroba może pokazać się w każdym czasie i w każdym miejscu.

W związku z tym pytanie do pana ministra, czy 440 etatów przewidzianych jest jeszcze w tym roku, czy w następnym?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kto chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni” Marcin Bustowski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałbym odnieść się do poruszonych kwestii. Ponad rok temu dostarczyliśmy panu Romanowskiemu na spotkaniu z lekarzem weterynarii od nas ze związku dokumentację dotyczącą afrykańskiego pomoru świń w Hiszpanii. Wskazywaliśmy na konieczność zwiększenia bezpieczeństwa. Ostatnio byłem na spotkaniu w Dolnośląskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego. Wojewódzki lekarz weterynarii stwierdził, że inspekcja w ogóle nie ma jednorazowego zabezpieczenia obuwia do wejścia do gospodarstwa. Lekarze weterynarii jedynie badają zwierzęta, które padły albo zostały potrącone przez samochód. Jeśli myśliwy strzela, to już nie kontrolują. Nadal rozwożą dziki na kosztach za samochodami.

Panie ministrze, w 2016 r. ASF stwierdzono na Podlasiu. Wcześniej pan minister jeszcze z poprzedniego rządu zapowiedział, że dokonana będzie całkowita depopulacja. Obecnie sytuacja jest taka, że ASF rozniosło się po całej Polsce. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz myśliwi – najbardziej przyczyniliście się do roznoszenia ASF. Chciałbym zapytać, w jaki sposób będą utylizowane zwierzęta z ASF w gospodarstwach rolnych? Obecnie są one ładowane ładowarkami na ciężarówki i przewożone są w nieodpowiedni sposób po całej Polsce, rozszerzając występowanie choroby. Następnie przeliczacie odpowiedzialność na rolnika i odmawiacie wypłaty odszkodowań.

Chciałbym zapytać, kiedy rolnicy z całej Polski dostaną odszkodowania za padnięte zwierzęta? Zgodnie z przepisami państwo za to odpowiada. Dzisiaj, proszę pana, za pana niefrasobliwość płacą rolnicy. Koszty są znacznie wyższe niż wówczas, gdybyście wygospodarowali środki na zabezpieczenie inspekcji weterynaryjnej. Lekarze weterynarii powinni być dofinansowani. Powinny być wykupione komory dezynfekcyjne. Teraz jest tak, że lekarz weterynarii wchodzi do gospodarstwa w tym samym obuwiu, w którym idzie na pole. W tym samym obuwiu udaje się do kolejnego gospodarstwa rolnego. To jest skandal.

Od dwóch lat rozmawiamy o tym problemie. Myślę, że pan minister Ardanowski w końcu odwoła pana, panie Bogucki, bo pan jest za to odpowiedzialny. Będę stawiał wniosek, żeby został pan odwołany razem z panem Romanowskim. Jesteście odpowiedzialni za to, co się stało w Polsce. To jest skutek waszej niefrasobliwości i braku racjonalnego podejścia do tematu. Dzisiaj rolnicy ponoszą straty. Pan sam powinien podać się do dymisji. Może będzie pan miał krztynę honoru i dziś sam poda się do dymisji.

Jeździ pan na Podkarpaciu, opowiada pan bzdury, a rolnicy nie dostali żadnych odszkodowań.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Jacek Łukaszewicz:

Dziękuję bardzo. Jacek Łukaszewicz – prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej.

Chciałbym podziękować panu ministrowi za przygotowanie tego raportu, który w mojej ocenie wiernie oddaje mizери kadrowo-finansową w inspekcji weterynaryjnej. Bardzo serdecznie dziękuję przedstawicielom organizacji rolniczych, którzy rozumieją ten problem. Rozumieją, że inspekcja weterynaryjna stoi po ich stronie w walce z ASF. Żeby mogła tę walkę wygrać, musi być doinwestowana.

Przedstawię państwu krótkie zestawienie. W 2009 r. kwota bazowa (kwota, na podstawie której wylicza się wynagrodzenie w powiatowej inspekcji weterynaryjnej, mnożąc ją przez współczynnik 1,3–1,5) wynosiła 1800 zł. W tym samym czasie minimalna płaca ustawowo określona była na poziomie 1300 zł. Obecnie kwota bazowa w inspekcji weterynaryjnej nadal wynosi ok. 1800 zł, zaś minimalne wynagrodzenie 2100 zł. To oznacza dewaluację wynagrodzeń w inspekcji weterynaryjnej o ponad 70%. Mając inspekcję, z której lekarze odchodzą z powodów ekonomicznych, nie jesteśmy w stanie zapanować na rozwijającym się ASF.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt sprawy. Chodzi o 6300 lekarzy wyznaczonych do wspomagania inspekcji weterynaryjnej. Rozporządzenie ministra przewiduje wynagrodzenie dla tych lekarzy. Wynagrodzenie za wydanie świadectwa zdrowia wystawionego do 10 sztuk świń wynosi 9,7 zł brutto. Lekarz musi sam zakupić sprzęt ochrony osobistej, czyli wspomniane kombinezony. Realizacja świadectwa trwa 0,5–1 h. To jest kwestia dojechania na miejsce, obejrzenia świń, wystawienia świadectwa.

Moje pytanie do pana ministra. Pan minister raczył wspomnieć o wnioskowanych etatach. Bardzo bym prosił o informację, czy był wniosek o środki finansowe na podwyższenie wynagrodzeń. Jeśli tak, to jakie są szanse na jego realizację? Obecnie mamy w inspekcji weterynaryjnej mnóstwo wakatów. Dodatkowe etaty są jak najbardziej potrzebne, ale to nie etaty zwalczają ASF, tylko lekarze pracujący na tych etatach. Jeśli nie zachęcimy ich finansowo do pracy w inspekcji, to ASF będzie niezwykle groźne. To samo dotyczy lekarzy wyznaczonych, którzy nie podejmują zleceń w tym zakresie ze względu na mizери finansową.

Panie ministrze, bardzo proszę o informację, czy w 2018 r. są przewidziane działania mające na celu wzmocnienie inspekcji w dwóch aspektach – dodatkowych etatów oraz środków na ucywilizowanie wynagrodzeń.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze ze strony społecznej chciałby zabrać głos? Nie widzę. Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie ministrze, szanowni państwo, podam dwa fakty. Wczoraj byłem w Puławach na międzynarodowej konferencji dotyczącej chorób zakaźnych. Jako poważne zagrożenie dla Polski uznano chorobę ASF. Nasza inspekcja weterynaryjna ma wśród zadań nie tylko zwalczanie ASF. W przypadku tej choroby nie ma zagrożenia w stosunku do ludzi. Mamy odporność. Inspekcje weterynaryjne są również odpowiedzialne za zdrowotność i bezpieczeństwo nas, ludzi, jako populacji.

Są wakacje. Nastąpi bardzo duże przemieszczanie się ludzi, również po lasach. Będziemy zbierać jagody, grzyby. Zwierzęta wolno żyjące zaznaczają swoje terytoria różnymi odchodami. Uważam, że inspekcja weterynaryjna w Polsce jest w stanie rozkładu. To powoduje, że nasze społeczeństwo powinno zacząć się bać chodzić po lasach. Jest wiele chorób zwierzęcych, na które nie mamy odporności.

Stan inspekcji jest opisany w liście krajowego lekarza weterynarii do premiera Morawieckiego. Sytuacja powiatowej inspekcji weterynaryjnej jest bardzo poważna. Są to ludzie o bardzo wysokich kwalifikacjach, którzy muszą wiedzieć, jak wypełniać ważne dokumenty. Nie jest tajemnicą, że brakuje 900 etatów. Wynagrodzenia są zenujące. Wynagrodzenie lekarza weterynarii musi wynosić 8–10 tys. zł. Jeśli tak nie będzie,

ci lekarze uciekną do prywatnych służb. Wtedy będzie to kosztować znacznie więcej. Przecież państwo polskie nie może scedować swoich czynności na prywatne placówki weterynaryjne.

Druga sprawa. Lekarze powiatowi weterynarii rezygnują ze swoich premii i przekazują je młodszym lekarzom, żeby nie uciekli. Takiej sytuacji jeszcze nie było. To jest paranoja. Temat nie pojawił się dzisiaj, lecz występuje od co najmniej dwóch lat w takim natężeniu jak obecnie.

Jako przedsiębiorca rolny, jako rolnik przysłuchiwałem się wczoraj uważnie wypowiedziom na temat zagrożeń wynikających z ASF. Mamy ponad 130 ognisk w kraju, ponad 2,5 tys. w dzikach. Przecież to się w pale nie mieści, żeby ten skład, tak zmotywowany finansowo, państwowych służb weterynaryjnych udźwignął ten ciężar na swoich barkach, uspokoił społeczeństwo i Europę. W konferencji w Puławach, która jeszcze trwa, uczestniczy 1300 osób. Część ludzi siedzi na schodach, bo nie ma miejsca – takie jest zainteresowanie. Są goście z Rosji, Rumunii, Węgier, Hiszpanii. Pokazywane były konkretne przykłady, jak dane kraje zwalczały ASF, co jest potrzebne organizacyjnie, jakie siły. Każdy kraj jest inny. Zwierzęta u nas zachowują się zupełnie inaczej niż np. w Hiszpanii. W Hiszpanii 100% umierało w ciągu tygodnia. U nas jest nosicielstwo.

Panie ministrze, obawiam się, że służby weterynaryjne w Polsce nie będą w stanie wypełniać swoich podstawowych obowiązków. Jeśli dojdzie do ASF w sensie wejścia do towarowego regionu, koszty wyniosą miliardy złotych i wielka będzie krzywda dla rolników. Teraz choroba dobierze się do gospodarstw najlepszych rolników. Polecenia i ustawa przyjęte. To jest za mało. Muszą być służby, które będą te przepisy egzekwować i monitorować, jak są realizowane. Obecnie służby nie są w stanie tego wykonać. Wojsko uczestniczące w tych działaniach musi być zawczasu przeszkolone. Trzeba przeznaczyć na to określony czas. Muszą być ludzie, którzy tego dokonają.

Z konferencji niezbitnie wynika, że walki z chorobą ASF nie można prowadzić na zasadzie służb społecznych, bezpłatnych. To muszą być zawodowcy, profesjonalści, którzy nauczą wojsko zasad postępowania. Konieczna jest benedyktyńska dokładność i system kar dla nieprzestrzegających przepisów. A kto ma kontrolować? Minister? Wojewoda?

Kończąc, sytuacja jest tak poważna, że nawet ja ze swoim ponadczterdziestoletnim doświadczeniem nigdy nie znajdowałem się w takiej sytuacji. Zagrożone są pokoleniowe gospodarstwa rodzinne. To nie są żarty.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca Dorota Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Pan minister Bogucki ma dodatkową funkcję pełnomocnika do spraw zwalczania skutków i choroby ASF. Mija dwa i pół roku. Pamiętam, jak pan wyśmiewał moje sugestie, żeby wyciągnąć wnioski z działań Hiszpanii, tych efektywnych i nieefektywnych. Hiszpania przeszła okres głupich pomysłów, nieodpowiednich decyzji i dopiero, jak się porządnie zabrała za walkę z chorobą, w ciągu 10 lat zwalczyła tę chorobę. Pan wtedy drwił, mówił, że nie mam racji. Pamiętam moment, kiedy zmieniliście państwo ustawę, zgodnie z którą powiatowi lekarze weterynarii obejmowali pracę nie w ramach konkursu, lecz z nadania. Tłumaczył pan, że to jest najlepszy sposób, ponieważ będzie pan miał możliwość kierowania nimi i podejmowania decyzji.

Dziś powiedział pan, że jest pozbawiony jakiegokolwiek decyzji, gdyż nie ma pan wpływu na to, ile oni zarabiają. Albo pan coś może, albo pan nic nie może. Proszę powiedzieć, że pan nic nie może. Niech pan zrezygnuje z funkcji pełnomocnika. Jeśli pana pozycja w rządzie jest tak słaba, że nie jest pan odpowiedzialny za to, ile zarabia wojewódzki lekarz, powiatowy lekarz, a jest to sprawa kogoś innego, to po co pan przychodzi na posiedzenie komisji rolnictwa? Jeżeli pan ma kierować, wyznaczać zadania – a przypomnę, że w marcu nałożył pan na inspekcję obowiązek przeprowadzania prawie 500 tys. kontroli – to musi pan zapewnić godziwe wynagrodzenie. Inspektorzy mają 10–20 razy więcej pracy. Przekażę panu listę powiatowych inspektoratów, w których zatrudniony jest tylko powiatowy inspektor. Proszę mi powiedzieć, jak on ma przeprowadzić

jakiegokolwiek zadania przez pana wyznaczone. Pan wyznacza zadania, ale mówi, że nie odpowiada za pieniądze.

Przypomnę panu, że zgłosiłam poprawkę do projektu ustawy budżetowej, żeby pieniądze niewykorzystane w ubezpieczeniach rolniczych relokować do budżetów wojewodów. Pan tę poprawkę odrzucił. Powiedział pan, że nie ma takiej potrzeby, ponieważ pieniądze są. Znajdę panu stenogramy, bo pan to powiedział. O to mam do pana pretensje. Od dwóch lat tłumaczmy panu, że wirus ASF nie bawi się w politykę. Trzeba go zwalczyć, a nie przy nim politykować. Żeby go zwalczyć, trzeba mieć sprawne służby, dobre pieniądze i czerpać z tego, co wypracowały inne kraje.

Pamiętam, jak panu pokazywałam świetne opracowanie z Puław, z którego wynikało, że trzeba powołać specjalne zespoły przy powiatowych inspektorach sanitarnych, które zajmują się tylko i wyłącznie zwalczaniem ASF. To są ludzie przeszkoleni, którzy mogą szkolić zarówno służby wojskowe, jak i służby wojewody. Nie mogą do walki z wirusem, który ma tak ogromną możliwość przenoszenia i zjadliwość, być kierowani ludzie, którzy nie wiedzą, z czym walczą, albo myślą, że wirusa strzepuje się z buta nogą. To muszą być ludzie przeszkoleni w postępowaniu z wirusami i chorobami zakaźnymi.

Dotyczy to nie tylko ASF. Taka sytuacja dotyczy grypy ptaków, która jest najczęściej źle likwidowana z powodu braku pieniędzy. Dlaczego dzisiaj rozmawiamy o tym? Otóż na ostatnim posiedzeniu podkomisji rozpatrującej możliwość łączenia inspekcji zadałam pytanie o problemy kadrowo-finansowe we wszystkich inspekcjach. Jeśli mamy takie straszne braki, to wszyscy powinniśmy wziąć się do pracy i poszukać tych pieniędzy. Pan minister mówi, że wnioskował do ministra finansów, ale nie wiadomo, co z tego wyniknie. Pytam – czy pan ma tak słabą pozycję, czy może cała Komisja powinna udać się na posiedzenie Rady Ministrów i powiedzieć panu premierowi, że za chwilę hodowla świń w naszym kraju zostanie zlikwidowana.

Służby są odpowiedzialne nie tylko za hodowlę i za nierozprzestrzenianie się ASF. Pan cały czas mówi, że trzeba zwiększyć nadzór inspekcji jakości handlowej nad produktami, które wpływają do Polski. Te inspekcje panu podlegają. Każda z tych inspekcji jest ogromnie niedofinansowana. Dlaczego mówimy tak dużo o inspekcji weterynaryjnej? Bo mamy ASF. Inspekcja weterynaryjna otrzymała najwięcej zadań. Jeszcze raz przypomnę – ci ludzie mają przeprowadzić 500 tys. kontroli. W jaki sposób, skoro braki kadrowe i finansowe są tak ogromne?

Zalecam dokładne przyjrzenie się bardzo dobrze sformułowanemu listowi, który wysłała do pana Mateusza Morawieckiego, z powiadomieniem pana ministra, Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna. Pod listem podpisali się: pan Jacek Łukaszewicz – prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej, pan Aleksander Dargiewicz – dyrektor zarządu krajowego Związku Producentów Trzody Chlewnej, pan Wiesław Różański – prezes Unii Producentów Przemysłu Mięsnego, pan Janusz Radzewicz prezes Stowarzyszenia Rzeźników i Wędliniarzy.

To są ludzie, którzy bezpośrednio odczuwają pana zaniedbania. Pan powinien alarmować do premiera albo podać się do dymisji. Albo pan ma siłę walki o pieniądze na zwalczanie ASF, albo pan jej nie ma. Minister nie może powiedzieć, że do niego nie należy finansowanie inspekcji weterynaryjnej. Nawet jeśli takie są regulacje prawne, powinien pan walczyć o pieniądze dla inspekcji, bo one panu podlegają. Jeśli nie dokonał pan reorganizacji inspekcji, to teraz już nie radzę, bo dopiero wówczas będziemy mieć problem. Nie dość, że nie mamy pieniędzy, aby funkcjonowały one w takim kształcie, to przy zmianie sposobu organizacji nie będziemy radzić sobie z zapewnieniem bezpieczeństwa.

Na koniec bardzo krótko. Inspekcje są odpowiedzialne za eksport, jakość handlową. Pan chce uszczelnić rynek, żeby nie napływały do Polski produkty o marnej jakości. Za to są odpowiedzialne inspekcje. Odpowiadają one również za bezpieczeństwo żywności. Kiedy mówi się o bezpieczeństwie żywności, trzeba być bardzo ostrożnym, żeby nie stworzyć jakiegokolwiek podejrzenia, że żywność może być niebezpieczna. Żywność jest bezpieczna, tylko pytanie – jakim kosztem i jak długo? Inspekcje sygnalizują, że już kończą im się pieniądze, również na badania.

Bardzo proszę o rzetelne przemyślenie problemu. Informacja o 440 etatach za 36 000 tys. zł pochodzi z marca. Czy dysponuje pan aktualnymi danymi? Na niedobory w inspekcjach wojewódzkich konieczne są 42 000 tys. zł.

Służby weterynaryjne i sanitarne bardzo dobrze przedstawiły swoją sytuację i bardzo za to dziękuję. Dokładnie wiedzieliśmy, jakie są problemy. Służby nasienne nie były przygotowane, ponieważ źle przekazana była im informacja. Mam nadzieję, że teraz dowiemy się więcej.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szczerze mówiąc, słucham już po raz kolejny wystąpień polityków Platformy Obywatelskiej, w tym pani przewodniczącej Doroty Niedzieli. Nie mogę wyjść ze zdumienia. Opowiadacie tak, jakby świat rozpoczął się wczoraj, jakbyście nie rządzą, jakbyście nie mieli wpływu na inspekcje. Również na inspekcję weterynaryjną.

Oczywiście zgadzam się z tym, że inspekcje trzeba dofinansować, że płace muszą być większe, ale pani poseł Niedziela była wiceministrem w Ministerstwie Środowiska. Nie słyszałem o tym, żeby inspekcja ochrony środowiska miała jakieś znaczące podwyżki, żeby opływała w dostatki i świetnie działała. Wręcz przeciwnie. Pani poseł, proszę o odrobinę refleksji. Nie można takiej demagogii siać. Każda pani wypowiedź, jeśli chodzi o te kwestie, to jest niestety demagogia i hipokryzja.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam pana posła. Bardzo bym prosił państwa o ciszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Oczywiście trzeba inspekcje wzmocnić kadrowo i finansowo. Nikt temu nie zaprzeczy. Wszyscy się z tym zgadzamy, ale nie można tego zrobić na zasadzie pstryknięcia palcem. Niestety, zaniedbania są wieloletnie, kilkunastoletnie, w tym największe za czasów waszych rządów. To nie ulega wątpliwości.

Pani poseł jest z wykształcenia weterynarzem.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Lekarzem weterynarii.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Lekarzem weterynarii. Jeśli lekarz weterynarii wypowiada takie zdanie, że wirus ASF trzeba zwalczyć, a nie politykować, to ręce opadają. Wirus to nie jest wataha wilków, na którą wysłamy myśliwych, którzy dokonają odstrzału. Chorób wirusowych nigdzie nie udało się zwalczyć w 100%. Być może dotyczy to jedynie czarnej ospy. To jedyna choroba wirusowa, która została zwalczona wśród ludzi. Zwalczanie grypy ptaków czy ASF nie polega na spektakularnych działaniach, tylko na tych działaniach, które zostały zaproponowane. Pani poseł, gdyby to było takie proste, to przecież za waszych rządów tych ognisk było kilka czy kilkanaście...

Proszę mi nie przeszkadzać, nie denerwujcie się. Gdyby to było takie proste, to zwalczylibyście chorobę i do dzisiaj zapomnielibyśmy o ASF, bo minęły cztery lata. Chorób wirusowych wśród ludzi i zwierząt nie da się zwalczyć prostym działaniem. Działania, które przygotowało ministerstwo, chociażby kwestie bioasekuracji, będzie trzeba podejmować nieustannie przez długie lata.

Jak zwalczono ASF w Hiszpanii? Po prostu zlikwidowano wszystkie stada świń. Chcecie, żebyśmy poszli dokładnie tym samym tropem? To byłby absurd. Jesteśmy skazani na może nie spektakularne działania, ale systemowe. Może nie są one widoczne. Nie da się o tym zrobić filmu fabularnego. Działania muszą być podejmowane przez samych rolników. Jeśli zasad bioasekuracji nie będą przestrzegali sami rolnicy, weterynarze (rolnicy zgłaszają, że nie wszyscy weterynarze stają na wysokości zadania), jeśli nie będzie świadomości zagrożenia, to jeszcze długo nie poradzimy sobie z tym problemem. Jestem pewny, że te działania będą przynosiły oczekiwane efekty, ale nie takie, jakie opozycja

usiłuje rolnikom wmówić – że są jakieś cudowne środki, panaceum, które gdyby rząd zastosował, problem by zniknął. Nie. Takich spektakularnych sposobów nie ma, ale poradzimy sobie z tym tematem.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Ad vocem pani poseł Niedziela.

Poseł Dorota Niedziela (PO):

Właśnie dlatego mówię, panie pośle, że wirus się zwalcza, a nie politykuje. Pan w ogóle nie ma wiedzy o tym, a chce mnie uczyć wirusologii. Mam dyplom lekarza weterynarii z trzema specjalizacjami. Proszę nie politykować, że pan wie, na czym polega zwalczanie. Zwalcza się w ognisku. Ale skończmy ten temat.

Mówię konkrety i nie chcę politykować. Początkowo trzy ogniska, teraz 116, nałożony obowiązek 500 tys. kontroli i zero pieniędzy więcej na weterynarię. To są fakty. O to się upominam. Jeśli chce mi pan przypisać pomysł, że chcę zlikwidować wszystkie stada jak w Hiszpanii, to przypominam, że używał pan tego argumentu już dwa lata temu. Inteligentni ludzie czytają, analizują, jak inni sobie poradzili. Jest świetny artykuł, jak Hiszpanie sobie poradzili. Kiedy politykowali – właśnie tak jak pan – trwało to wiele lat. Trzeba dać pieniądze i ludzi edukować. O tym mówię od dwóch lat. Od tego mamy izby rolnicze, doradztwo rolnicze. Przede wszystkim są potrzebne pieniądze na służby, które muszą być dobrze wyposażone, żeby to zrobić.

W tym nie ma żadnego politykowania. I pan, i ja wiemy, że te służby są niedofinansowane, a spadły na nich ogromne obowiązki, dużo większe, niż miały. Sytuacja jest inna niż w 2015 r. Warto przypomnieć sobie, co ktoś mówił w tamtym czasie. Będzie pan wiedział, że wtedy miał pan doskonałe pomysły. Ja nie twierdzę, że mam doskonałe, tylko że powinniśmy czerpać z doświadczeń innych krajów. Korzystajmy z wiedzy naukowców. Nie będziemy mogli tego robić, jeśli nie będziemy mieć finansów. Dlatego oburza mnie, że minister mówi: „Nie ma pieniędzy, bo to nie ja jestem odpowiedzialny za finansowanie”. Minister jest odpowiedzialny, bo nakłada obowiązki.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Ad vocem pan poseł Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Nie będę wchodził w polemikę z panią przewodniczącą Niedzielą. O jedno chciałbym zaapelować. Kiedy nie ma argumentów, stosuje się argumenty ad personam. Nie mówiłem, że brakuje pani inteligencji, a pani dwukrotnie takie przytyki osobiste czyniła. Ja po prostu sobie tego nie życzę.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Żmijan.

Poseł Stanisław Żmijan (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Panie pośle Dolata, niech pan nie idzie tą drogą. Ta wypowiedź miała się nijak do meritum sprawy. Brakowało tylko przywołania programu 500+.

Panie ministrze Bogucki, niech pan odpowie dzisiaj Wysokiej Komisji, jakie wyższe racje przesądzają, że pan nadal chce pełnić funkcję pełnomocnika rządu do spraw zwalczania ASF. Są dwa powody, dla których powinien pan podjąć decyzję o dymisji – nie ma pan pomysłu i narzędzi do rozwiązania podstawowych problemów związanych z rolnictwem. Pan z własnego wyboru nie chciał być partnerem rolników. Pamięamy spotkania na forum Komisji, ale także w terenie. Od początku obarczaliście winą rolników. Czy pan wie, panie ministrze, że w powiecie bialskim na Lubelszczyźnie do dzisiaj nie są wypłacone odszkodowania i rekompensaty? Czego potrzeba? Decyzji, instrumentów finansowych.

Pan i pana szef nie byliście partnerami dla innych członków rządu. Nie byliście partnerami, gdyż wówczas moglibyście realnie, rzeczowo przedstawić ważne problemy i zażądać stosownych decyzji na poziomie rządu. Dzisiaj przyszedł pan z niczym. Nie ma żadnych realnych decyzji i narzędzi do rozwiązywania tych problemów. Sarkastycz-

nie powiem, że żenujące jest, iż do tej pory służby weterynaryjne otrzymują tak niskie uposażenie. To jest fragment większej, tragicznej całości. Wiecie państwo, że Policja przygotowuje się do protestu, bo jej wynagrodzenia są na tym samym poziomie. Służba zdrowia przygotowuje się do protestu.

Panie ministrze, kończ waść, wstydu oszczędź.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Dunin.

Poseł Artur Dunin (PO):

Miałem nie zabierać głosu, ale wypowiedź pana posła Dolaty sprowokowała mnie do tego, żeby zabrać jednak głos. Rolnicy wiedzą, jak sytuacja wygląda na wsi, czego ten rząd nie robi, żeby zwalczyć ASF.

Panie pośle Dolata, przypominam sobie, jak atakowaliście, jak mieliście gotowe programy, żeby zwalczyć ASF. Kiedy były tylko trzy ogniska choroby, my próbowaliśmy coś zrobić. Wy mówicie o tym, że będziecie stawiać płot na granicy z Białorusią. Notabene, ten płot dwa dziki by rozwały.

Nie będę was kopał, pytając, ile wzięliście sobie w ramach nagród, zamiast przeznaczyć te pieniądze na walkę z ASF. Tak naprawdę rozwaliliście system, co spowodowało rozszerzenie się ASF. Nie mieliście kompetentnych ludzi w terenie. Jeśli jakiś lekarz weterynarii mówił prosto w twarz, że przy obecnej sytuacji finansowej w weterynarii nie będziecie w stanie tego powstrzymać, był wyrzucany. Pan minister zatrudniał kolejnego, który miał być grzeczny. Odbywało się to na takiej zasadzie.

Czy macie pieniądze na odszkodowania? Zlikwidowaliście fermy, a ASF jest przy granicy w Wielkopolską. Co się dzieje? Macie pieniądze, żeby zwalczać tę chorobę? Nie. Macie pieniądze, żeby wspomóc rolników w związku z suszą? Też nie macie. Pieniądze są na wszystko inne, tylko nie na to, co potrzeba.

Panie ministrze, przyłączam się do wniosku jednego z naszych gości i pani Doroty Niedzieli. Panie ministrze, czas podać się do dymisji. Liczę, że przyzna pan dzisiaj, iż nie podołał pan temu zadaniu, przeprosi pan rolników i stąd wyjdzie. Z wypowiedzi pana ministra wynikało, że nic nie może i nie będzie miał więcej pieniędzy.

Panie przewodniczący, składam wniosek formalny – zaproszę pana premiera Morawieckiego na spotkanie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Pan premier Morawiecki hojną ręką wszystkim rozdaje pieniądze, zabierając dzieciakom pieniądze na podręczniki (z 400 zł do 300 zł). Stąd mój wniosek, aby poprosić pana premiera Morawieckiego, żeby powiedział na forum Komisji „Nie dam wam pieniędzy, bo potrzebuję na rozdawnictwo dla siebie, żeby wygrać kolejne wybory i zniszczyć polskie rolnictwo”.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Robert Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Przysłuchuję się debacie i zastanawiam się, gdzie państwo byliście wcześniej, gdy mieliście pełną władzę i mogliście dokonać pewnych zmian. Przecież zarobki w inspekcjach nie z malały, tylko wzrosły. Za waszych rządów były na tym samym poziomie. Czy to jest problem, który pojawił się obecnie, czy dużo wcześniej? Z tym problemem trzeba sobie poradzić i rząd próbuje.

Pani przewodnicząca, to przecież pani fiaskiem jest połączenie inspekcji. To pani tego nie zrobiła. Nie nauczyła się pani pokory? Wydaje mi się, że powinniśmy wyciągnąć z tego wnioski i wspólnie działać, nie na zasadzie atakowania się nawzajem.

Sprawa ASF. Jeśli państwo uważacie, że to jest choroba rządu albo choroba jednej partii bądź tylko rolników, to jesteście w błędzie. To jest bardzo poważna choroba nas wszystkich, która dotyczy rolników, rządu, konsumentów. Musimy sobie z tym poradzić. Pomysły dotyczące odwołania ministra państwo realizowaliście, kiedy były trzy ogniska zapalne. Zamieniliście Kalembę na Sawickiego. Tylko tyle zrobiliście. Sawicki wjechał na białym koniu i miał sobie poradzić z ASF. Poradził sobie?

Dokonom następującego porównania. Jeśli w organizmie rak jest w jednym miejscu, to można sobie z nim łatwiej poradzić. Jeśli pojawia się w wielu miejscach, trudniej jest z nim sobie poradzić. Trzeba podjąć walkę wspólnymi siłami. Nie chcę przypominać, że w 2014 r. ktoś zablokował zmniejszenie populacji dzików. Wtedy pani była wiceministrem środowiska, a minister środowiska tego zabronił. Wtedy pani jeszcze nie była wiceministrem, tylko później. Wasz rząd zabronił strzelania do dzików. Dziś można by mówić, że to wasza wina, ale nie o to chodzi, drodzy państwo.

Wirus jest problemem całego kraju, ale nie tylko naszego kraju. Jest to problem europejski. Jeśli wszyscy nie przystąpimy do walki z nim, tylko zaczniemy obwiniać się nawzajem, to nie poradzimy sobie z jego rozwiązaniem.

Wracam do kwestii inspekcji. To jest bardzo poważny problem, z którym musimy sobie poradzić. Średnia pensja w inspekcji, zwłaszcza weterynaryjnej, jest bardzo niska. Jeśli lekarz weterynarii otrzymuje w państwowej inspekcji 1/3 wynagrodzenia, jakie otrzymywałby, prowadząc praktykę prywatną, to wiadomo, że ciężko jest go utrzymać. Pochodzę z okręgu, w którym nie ma zastępcy weterynarza powiatowego, bo nie ma chętnego, który zechciałby pracować za takie pieniądze. Z tym problemem musimy sobie wspólnie poradzić. Nie są to problemy, które pojawiły się w okresie rządów PiS, lecz problemy, które zostawiliście nierozwiązane. Zostawiliście wiele takich problemów. Naprawiamy je i na pewno damy sobie radę, gdyż jest to ważne dla Polski i dla polskiego rolnictwa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Ad vocem, pani poseł Niedziela.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Pan mówi o tym, żeby nie politykować, więc nie politykujemy. Zwracam się z prośbą, żeby przemyśleć, jak szybko znaleźć pieniądze.

Posel Robert Telus (PiS):

W tym się z panią zgadzam.

Posel Dorota Niedziela (PO):

To jest istota problemu. Minister poinformował nas, że zwrócił się o zwiększenie środków, ale nie ma na to wpływu. Pytam zatem, co mamy zrobić jako Komisja Rolnictwa, do kogo mamy się zwrócić? Do premiera? Może faktycznie dobrym pomysłem byłoby zaproszenie premiera. Może byłby to efektywny sposób, aby wzmocnić głos pana ministra, żeby inspekcje podległe MRiRW zostały dostrzeżone jako te, które muszą być dofinansowane, ponieważ występuje niebezpieczeństwo dotyczące eksportu, rozszerzania się chorób zakaźnych. To jest Komisja, na forum której najczęściej podejmuje się te tematy.

Skoro pan minister ma ograniczone możliwości działania, to Komisja mogłaby wzmocnić ten sygnał, rozmawiając bezpośrednio z premierem. Rozumiem, że do pana premiera dotrze informacja o liście, o którym mówiłam. Jednak czym innym jest list, a czym innym bezpośrednie wypowiedzi na posiedzeniu komisji ze strony przedstawicieli inspekcji i rolników.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Posel Robert Telus (PiS):

Panie przewodniczący, chciałem złożyć wniosek formalny. Głos pani przewodniczącej uważam naprawdę za bardzo rozsądny. Składałem wniosek formalny, żebyśmy przygotowali dezyderat do pana premiera.

Panie pośle, czy ja panu przeszkadzałem?

Zgłaszam wniosek formalny, żeby prezydium Komisji przygotowało dezyderat do pana premiera w sprawie inspekcji, gdyż jest to bardzo ważna sprawa.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, za chwilę będziemy kontynuować dyskusję. Pozwolę sobie zabrać głos, później udzielę głosu panu ministrowi i będziemy kontynuować dyskusję. Wydaje

mi się, że atmosfera jest zbyt gorąca. Zaczynamy się rozliczać nawzajem z tego, co kto zrobił. Jestem zaniepokojony tym, co się dzieje w inspekcji weterynaryjnej. Rzeczywiście lekarze powiatowi obawiają się mówić, co chcą zrobić, bo tracą stanowiska. Zarobki są tragicznie niskie. Takie zarobki nie mogą być w tak ważnej instytucji.

Nie chciałbym dyskutować, jak było poprzednio. Jesteśmy tu i teraz. ASF rozszerza się na kolejne obszary. Prawie połowa terytorium kraju jest zarażona ASF. Za chwilę może dojść do tragedii. Ta choroba ma też aspekt ekonomiczny. Ogromne są koszty jej zwalczania. Jeśli wszyscy nie staną na wysokości zadania i nie wyeliminujemy dzików ze środowiska, to będziemy spotykać się kolejne pięć lat i ciągle będzie mowa o tym samym. Budżet państwa ponosi ogromne koszty likwidacji stad świń. Ile świń już zostało zutylizowanych i jaki jest koszt utylizacji jednej świni?

Jeśli przed wojną ktoś pracował w instytucji państwowej, był człowiekiem poważnym. Wiedział, że pracuje dla państwa, dla dobra Polski. Te osoby też pracują dla dobra kraju, ale często jak gdyby w ramach wolontariatu. Mówimy o inspekcji weterynaryjnej, ale w inspekcji ochrony roślin i nasiennictwa wcale nie jest lepiej. Kilka tygodni temu odbyło się posiedzenie zespołu parlamentarnego do spraw pszczelarstwa. Chodziło o zatrucie pszczół. W spotkaniu uczestniczyła pani dyrektor inspekcji ochrony roślin z jednego z województw i mówiła o tragicznej sytuacji również w tej inspekcji. Nie ma pracowników, sprzętu, a zarobki są tragicznie niskie. Już drugi rok mówimy o niskich zarobkach.

Pan premier Morawiecki mówi, że powinniśmy w Polsce lepiej zarabiać. Zróbmy to. Zacznijmy od sektora państwowego, żeby pokazał sektorowi prywatnemu, jak w Polsce powinno się zarabiać. Przecież Polacy wyjeżdżają za granicę. Kształcenie lekarza weterynarii jest bardzo drogie. Jeśli ci ludzie kształcą się w Polsce, a nie mogą tu pracować, to po prostu wyjeżdżają za granicę. Kolejne pytanie. Ile kosztuje wykształcenie lekarza weterynarii i ilu wyjechało w ostatnich pięciu latach?

To są realne problemy. Bez dofinansowania lekarzy weterynarii i bez eliminacji dzików nic nie zrobimy. Tracimy polskie gospodarstwa rodzinne, które produkują trzodę chlewną. Nie mamy im do zaoferowania nic w zamian. Jeżeli przestaną produkować trzodę chlewną, nawet jeśli damy im marne pieniądze na zaprzestanie produkcji, to duża część z nich nie powróci do tej produkcji. To jest kolejna strata obywateli, strata wiedzy, jak produkować trzodę chlewną. Przecież pamiętamy, że byliśmy potęgą w produkcji trzody chlewnej. Teraz jest to niewielki procent tego, co produkowaliśmy lata temu.

Bardzo bym prosił pana ministra o odpowiedź na pytania. Potem będzie runda kolejnych pytań.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Gdybyśmy nie zdawali sobie sprawy z sytuacji finansowo-kadrowej, nie przedstawilibyśmy takiej informacji i nie informowalibyśmy o podjętych działaniach.

W dniu jutrzejszym szef krajowej służby cywilnej organizuje spotkanie, na którym ma być omawiana m.in. kwestia związana z wynagrodzeniami. Mam nadzieję, że Krajowa Izba Lekarsko-Weterynaryjna weźmie w nim udział. Jest to odpowiedź na postulaty, które trafiały do pana premiera. W Kancelarii Prezesa Rady Ministrów przez szefa służby cywilnej organizowane jest w tej sprawie spotkanie. Będą przedstawiane także informacje dotyczące sytuacji kadrowo-finansowej inspekcji.

Trzeba pamiętać, że od 2016 r. w inspekcjach była dwukrotnie waloryzacja środków na wynagrodzenia. W 2016 r. – 5,5%, w 2017 r. – 1,3%. Wraz z planowaną na rok następny podwyżką na poziomie 2,3% w rachunku ciążonym będzie to poziom wzrostu środków na wynagrodzenia o ok. 10%. Na pewno nie jest to zadowalające, szczególnie z kontekście tego, że w latach 2008–2016 waloryzacja wynosiła 0%. Skutki tego płacimy do dzisiaj. Na to nakłada się zdecydowana zmiana na rynku pracy, co z punktu widzenia pracowników jest dobrym zjawiskiem – znaczący wzrost płac w sferze pozabudżetowej, w sferze przedsiębiorstw, znaczący wzrost średniej płacy w kraju, a jednocześnie znaczący spadek bezrobocia. To powoduje, że coraz trudniej znaleźć pracowników. Jed-

nocześnie wynagrodzenia proponowane w administracji rządowej jako całości stają się niekonkurencyjne. Niestety, po ośmiu latach braku podwyżek rzeczywiście znajdujemy się w trudnej sytuacji.

Dlatego na wniosek resortu rolnictwa znajdowały się – wprawdzie niewielkie – środki i odstępstwa od generalnej zasady. Przewidujemy, że jeszcze w bieżącym roku z tych planowanych 400 etatów uruchomionych zostanie 300. Na to muszą znaleźć się środki w budżecie państwa. Na pewno nie rozwiążemy w krótkim czasie wszystkich problemów całej sfery budżetowej. Trzeba pamiętać, że jesteśmy państwem, które przez lata było okradane, które traciło dochody, które przez lata pozwalało na to, żeby z kraju były wyprowadzane środki. Nie tylko według szacunków polskiego rządu, ale według szacunków Komisji Europejskiej rocznie z tytułu podatku VAT traciliśmy kilkadziesiąt miliardów zł. To są oficjalne dane dotyczące strat w poszczególnych krajach UE. Polska była w czołówce tych państw, w których luki podatkowe, celowo bądź niecelowo tworzone – to należy do oceny odpowiednich służb, pozwalały na wyprowadzanie środków. Porządkowanie tej sfery ciągle się dzieje.

Odbudowa i poprawa sytuacji jest procesem, który trwa i musi trwać. Nie jest to tak proste, jak opozycja by teraz widziała. Opozycja, która jeszcze do niedawna była ślepa na sygnały płynące nie tylko od Polaków, ale także z instytucji ponadnarodowych.

Jeśli chodzi o kwestie związane z ASF, wpływa to na sytuację kadrową, na koszty funkcjonowania inspekcji. Chciałbym przypomnieć, że w roku ubiegłym w trakcie roku budżetowego zwiększyliśmy środki inspekcji weterynaryjnej o 220 000 tys. zł. Były to dodatkowe środki skierowane z rezerw budżetu państwa, aby wspomóc inspekcję, żeby zwiększyć środki na realizację zadań. Te środki trafiły w ciągu 2017 r. Jeśli będzie taka potrzeba, w roku bieżącym środki również będą uruchamiane. Obecnie dysponujemy rezerwą budżetową w wysokości 277 000 tys. zł na te cele. Zawsze tak się dzieje, że w pierwszej połowie roku rezerwy nie są uruchamiane, bo jaki byłby sens tworzenia rezerw zamiast zapisania w budżecie środków na konkretny cel. Na ogół są one uruchamiane w drugiej połowie roku.

Na wydatki rzeczowe w ubiegłym i bieżącym roku mogliśmy zwiększać środki. Oczywiście wiąże nas zapis ustawy budżetowej, ustawy o budżecie dotyczący braku możliwości zwiększania środków na wynagrodzenia. Są pewne wyjątki – choćby zwiększenie zadań. Z tego będziemy korzystać w odniesieniu do utworzenia 300 etatów. Są pewne wyjątki dotyczące uzyskania dochodów własnych przez jednostki. Niestety w 2014 r. ówczesny rząd i parlament podjął decyzję o likwidacji rachunków dochodów własnych. Przypomnę, że do 2014 r. środki, które uzyskiwała inspekcja weterynaryjna w postaci dochodów z prowadzonej działalności, trafiały na rachunek dochodów własnych i mogły być dysponowane na cele związane z funkcjonowaniem danej inspekcji. Było to motywujące. Jeśli rosły dochody z tytułu działalności instytucji, to równocześnie można było pokrywać zwiększone koszty. Od tamtej pory inspekcja nie ma takiej możliwości.

Jeśli chodzi o kwestię lekarzy wyznaczonych, analizujemy ten system stworzony przed laty, który stanowił pewną odpowiedź na braki kadrowe. Mam nadzieję, że to kierowało twórcami tego systemu, a nie doprowadzenie do tego, aby nastąpił taki rozdźwięk między dochodami. Nie można tego nazwać wynagrodzeniem, ponieważ nie odbywa się to na zasadzie etatowego zatrudnienia. Są to umowy cywilno-prawne pomiędzy lekarzami wyznaczonymi a lekarzami zarabiającymi w inspekcjach. Trzeba pamiętać, że praca musi być realizowana przez całą dobę w przypadku zakładów w ruchu ciągłym. Analizujemy, na ile odzwierciedla to nakład pracy, czy nie należy zmienić tego systemu.

Jeśli chodzi o kwestie dotyczące ASF, podano przykład Hiszpanii. Podkreślam po raz kolejny, że w mojej ocenie droga, którą poszła Hiszpania, jest przykładem najgorszego rozwiązania. W Polsce rolnicy nie godzą się, żeby hodować wyłącznie w tuczu nakładowym, w tuczu kontraktowym. Obecnie jest to prawie 100% hodowli w Hiszpanii po całkowitej likwidacji hodowli w gospodarstwach rodzinnych. Stworzone zostały duże fermy hodowlane, na których hoduje się świnie przemysłowo. Jeśli państwo jesteście zwolennikami takiego rozwiązania, prosiłbym, żeby to stwierdzić otwarcie. Wtedy będziemy wiedzieli, kto wspiera polskich rolników, polskie gospodarstwa rodzinne, a kto jest za tym, żebyśmy przeszli na system tuczu kontraktowego, hodowli wielkofermowej.

Jeśli chodzi o kwestie związane z ograniczaniem hodowli, z likwidowaniem hodowli, chciałbym przypomnieć, że w ostatnim roku pogłowie świń w Polsce wzrosło do ponad 111 mln (o kilkanaście procent). Oczywiście spadek nastąpił na terenach, gdzie występuje ASF. Należy pamiętać, że na terenach, na których wystąpiło ASF, w latach 2016–2017 pogłowie świń spadło o 15%. Udało nam się ochronić 85% hodowli. Na terenach, na których ASF wystąpiło w latach 2014–2015, czyli mojego rodzinnego woj. podlaskiego, jego wschodniej części, świń praktycznie nie ma w ogóle. Tą drogą całkowitej likwidacji pogłowia poszedł poprzedni rząd. My robimy wszystko, aby hodowle świń ochronić, aby zorganizować zwalczanie choroby i ograniczanie skutków.

Jeśli chodzi o zwalczanie choroby, mówiliśmy o tym dużo, więc nie będę tego powtarzał. Jeśli chodzi o ograniczanie skutków choroby, nie ma już problemów ze skupem świń, nawet jeśli ASF się pojawi. Przypomnę, że w latach 2014–2015 nikt nie chciał kupować świń od tych rolników. Obecnie problemu nie ma. Jest prawie 10 zakładów, które prowadzą skup i odbierają z każdego, nawet najmniejszego gospodarstwa. Nie ma problemów z wypłatą odszkodowań i rekompensat. Jest niewielka grupa kilkunastu gospodarstw rolnych spośród tych, w których ASF wystąpiło w 2016 r. i 2017 r., które nie otrzymały ani odszkodowań, ani nagród za pomoc w zwalczaniu choroby. Były to gospodarstwa, w których stwierdzono celowe działanie właścicieli, oczywiście nie w celu wprowadzenia choroby, tylko związane z zaniedbaniami w bioasekuracji na tyle poważnymi, że były powodem pojawienia się choroby w gospodarstwach. Pozostałe gospodarstwa otrzymały środki.

Działa już stały system rekompensowania strat ponoszonych przez gospodarstwa w hodowli, który został wprowadzony dopiero przez nasz rząd i wynegocjowany z Komisją Europejską. Nie jest to system idealny. Chcieliśmy innego, prostszego, bardziej sprawiedliwego rozwiązania, ale musieliśmy zawrzeć kompromis. Rolnicy, którzy na tym terenie hodują nadal świnie, korzystają z tych środków, otrzymują rekompensaty. Jedyńm ustępstwem poczynionym wobec Komisji Europejskiej było to, że system nie mógł wspierać gospodarstw, które zwiększają produkcję. Stanowisko Komisji Europejskiej było bardzo jednoznaczne, iż nie możemy doprowadzić do tego, żeby na terenach występowania ASF produkcja była zwiększana. To ograniczenie jest rolnikom znane. Dostosowują się do niego, tak kierując swoją hodowlą, aby skorzystać z systemu wsparcia i jednocześnie nie ponosić strat związanych z funkcjonowaniem systemu. System jest stabilny, nie jest zmieniany co kwartał. Rolnik może złożyć wniosek o wypłatę rekompensaty.

To jest powód, dla którego chodzę z podniesioną głową, a nie ze spuszczoną. Nie mam zamiaru na prośbę czy wniosek pani przewodniczącej bądź kogokolwiek innego z opozycji podawać się do dymisji. Jest tylko jedno środowisko, które może ten wniosek do mnie zgłosić. Wtedy przyjmę go ze zrozumieniem. Mam na myśli grupę rolników, którzy korzystają z form wsparcia, które udało się zorganizować, jeśli ta grupa oceni, że działania rządu w tym zakresie, w tym moje jako pełnomocnika, były niewłaściwe i nieodpowiednie i doprowadziły do złej sytuacji gospodarstw.

Rzadko w swojej pracy słyszymy pochwały. To jest służba. Kilkakrotnie na terenach, gdzie występuje ASF, od rolników, którzy otrzymali pomoc, słyszałem podziękowanie. Słyszałem też gorzkie słowa od tych, którzy przechodzili ten najtrudniejszy okres, kiedy choroba wystąpiła w danej okolicy, szczególnie w początkach, kiedy nie mieliśmy po latach 2014–2015 zbudowanego żadnego systemu wsparcia, żadnego systemu skupu, żadnego systemu interwencji na wypadek wystąpienia choroby.

Ciągle jest niedosyt, jeśli chodzi o ograniczanie populacji dzików. Nadal jest 20 zadań, które przyjął rządowy zespół zarządzania kryzysowego. Są wśród nich zadania różnej wagi, również weterynaryjne i te prowadzone przez inne służby, zadania związane z radykalnym ograniczeniem populacji dzików. Wśród zadań znalazła się też wspomniana przez państwa zaporą na granicy. Jest to jedno z 20 zadań, które rząd przyjął do realizacji. Gdyby płot powstał przed 2014 r., a był czas od 2008 r., kiedy ASF pojawił się na Kaukazie, stanowiłby pewną ochronę. Był czas, żeby Polskę zabezpieczyć, ale nie zrobiono tego. Dania podejmuje decyzję, żeby zabezpieczyć granicę z Niemcami.

Kiedy ASF pojawił się w Polsce, należało zabezpieczyć granicę. Gdyby tak się stało, nie mielibyśmy przypadków w woj. mazowieckim, lubelskim i warmińsko-mazurskim.

Trzeba zdawać sobie sprawę, że tego typu inwestycja, nawet przy przyspieszonej procedurze, nie zostanie zrealizowana w ciągu roku. W chwili obecnej dużą część granicy mamy w sąsiedztwie występowania ASF u dzików, a także u świń, należy tę decyzję rozważyć ponownie. Na posiedzeniu rządu zapadła decyzja o konieczności głębszej analizy sensowności wykonania tej inwestycji.

Jeśli chodzi o ASF, musimy pamiętać, iż żadne z państw, które do tej pory dotknęła ta choroba, nie było w stanie poradzić sobie z nią w krótkim czasie. Bardzo chcielibyśmy, żeby udało się Czechom, którzy próbują ognisko, które pojawiło się w obszarach leśnych, zdławić w zarodku. Wymknęło się to poza ogrodzenie. Próbuje poszerzać obszar objęty odstrzałem. Z doświadczeń innych państw wynika, że początek choroby jest łagodny, rozwój choroby jest powolny. Po dwóch, trzech latach następuje szybszy rozwój choroby, przemieszcza się na większe odległości. Na ogół po dwóch, trzech latach od wystąpienia u dzików pojawia się w populacji świń w sposób zmasowany. Choroba występuje u większości naszych południowych sąsiadów i trzeba o tym pamiętać.

Pani przewodnicząca wspomniała o grypie ptaków, która również była źle zwalczana. Proszę mi powiedzieć, dlaczego grypa przez kolejne lata występuje we Francji, Włoszech, Niemczech, Holandii. W Polsce mieliśmy jednorazowy incydent bardzo krótki. Mimo największej w Europie hodowli drobiu, nie mamy choroby od ponad roku. Jesteśmy wyjątkiem wśród producentów drobiu w tej szerokości geograficznej.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Posel Dorota Niedziela (PO):

Ad vocem. Panie ministrze, grypa ptaków pojawia się co roku. Jeśli pan chce się czegoś dowiedzieć, są z nami fachowcy. Mówię o sposobie zwalczania, załatwiania sprawy, kiedy wirus jest, trzeba zlikwidować ognisko, zutylizować.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Prosiłbym pana ministra o odpowiedź na piśmie dotyczącą kosztów wykształcenia lekarza weterynarii oraz kosztów utylizacji świń i ile dotychczas zapłaciliśmy za wybicie i utylizację świń. Zaproponuję prezydium Komisji, abyśmy w najbliższym czasie odbyli wspólne posiedzenie dotyczące ASF. Interesuje nas, na jakim etapie jest likwidacja dzików i jak sobie radzimy z bioasekuracją. Obecnie nie ma żadnej dyskusji dotyczącej ASF. Prosiłbym, żebyśmy nie wykraczali poza przyjęty porządek obrad, dotyczący sytuacji finansowo-kadrowej w inspekcjach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo żywności.

Czy w kwestii inspekcji i sytuacji kadrowo-finansowej ktoś chciałby zabrać głos? Bardzo proszę.

Przewodniczący ZZRR „Solidarni” Marcin Bustowski:

Panie przewodniczący, chciałbym zaapelować do posłów PiS, PO i PSL i szlag jeszcze wie jakich. Przysłuchujemy się dyskusji jako strona społeczna reprezentująca rolników. Państwo klóćcie się cały czas, a rolnicy ponoszą tego konsekwencje. Proszę państwa, weźcie się w końcu do roboty, ustalcie plan działania. Trzeba wesprzeć służby weterynaryjne. Mamy dość waszej polityki. Przyjdą wybory samorządowe i będziecie latać za nami jak PSL, tak samo Platforma i ten cały PiS, żebyśmy oddali na was głosy. Mamy was wszystkich, za przeproszeniem, dość. Mamy dość PSL, PO, PiS. Jeśli nie weźmiecie się do roboty, to spakujcie się z Sejmu i idźcie tam, gdzie powinniście być.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pan Zaręba.

Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Aleksander Zaręba:

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Temat, który dziś wypłynął, pojawił się niezamierzenie. Przyjeżdżam tu bardzo długo, a w rolnictwie jestem całe życie. Ludzie wstydzi się mówić na temat zarobków w sektorze rolnictwa. Pan przewodniczący na jednym z posiedzeń poprosił o zestawienie zarobków i o ewidencję. Moim skromnym zdaniem

problem nie dotyczy wyłącznie inspekcji weterynaryjnej, lecz całej branży rolnej, w której ludzie są źle opłacani.

Państwo klóćcie się dzisiaj o stawki, a przecież kolejne rządy od czasów transformacji robiły wszystko, żeby w rolnictwie pracowali ludzie za najmniejsze pieniądze, a tym samym żeby odchodzili z rolnictwa. Trzeba mówić o inspekcji weterynaryjnej, ale przecież podobna sytuacja jest w każdej innej branży. Jak jest w ośrodkach doradztwa rolniczego – wszyscy wiedzą. Pozostają tylko ci, którzy nie mają co ze sobą zrobić.

Jeśli mówimy o ASF, jest to choroba, która ma w dużej mierze aspekt polityczny. Gdzieś tam w Brukseli zacierają ręce, żeby...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Przepraszam, ASF nie jest przedmiotem obrad.

Członek NSZZ RI „Solidarność” Aleksander Zaręba:

Mądra jest inicjatywa spotkania z premierem Morawieckim, żeby stworzyć klimat dla przekazania większych pieniędzy na rolnictwo. Jeśli średnia płaca jest dużo wyższa od płacy fachowca, lekarza weterynarii, to oczywiście jest, że on nie będzie pracował za te pieniądze. Należy zrobić wszystko, żeby zmienić tę sytuację, aby ludzie chcieli pracować w tej branży.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Wiceprezes Polskiego Związku Ogrodniczego Zdzisław Woźniak:

Panie przewodniczący, uczestnicząc w dzisiejszym spotkaniu, miałem wrażenie, że obserwuję debatę telewizyjną, w której poszczególne partie polityczne zabiegają o głosy wyborców, a nie chodzi im o dobro polskiego rolnictwa. Nie usłyszałem konstruktywnych wniosków. Moja propozycja jest następująca – żeby sejmowa komisja rolnictwa wspólnie z MRiRW przygotowała opracowanie, jakie są koszty utylizacji, wypłat odszkodowań. Europa tylko czeka i zaciera ręce, żeby obniżyć konkurencyjność naszej trzody, produktów rolnych. Takie opracowanie powinno być przedstawione. Należy zaprosić pana premiera i przedstawić mu te wnioski. Być może do premiera nie dociera, że sytuacja inspekcji jest katastrofalna.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Prezes Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Jacek Łukaszewicz:

Mam jeszcze jedno pytanie do pana ministra Boguckiego, który stwierdził, że inspekcja weterynaryjna została wzmocniona dodatkowymi 220 000 tys. zł w 2017 r. Przemknęło to tak, że nikt w inspekcji nie zauważył tych środków. W mojej ocenie postawiłyby one na nogi całą inspekcję. Być może się mylę, ale wydaje mi się, że to były środki na odszkodowania, rekompensaty dla rolników w ramach zwalczania ASF, a nie na wsparcie kadrowo-finansowe inspekcji, o którym dziś rozmawiamy.

Bardzo bym prosił o odpowiedź. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Sekretarz Krajowej Rady Lekarsko-Weterynaryjnej Marek Mastalerek:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, powstaje mylne wrażenie, że inspekcja weterynaryjna pochłania wyłącznie środki budżetowe i jest kolejnym proszącym o większe wydatki z budżetu. Chciałbym państwu uświadomić, że inspekcja weterynaryjna według naszych obliczeń, które przesyłaliśmy jeszcze w poprzednich latach, kiedy likwidowano konto dochodów własnych, mniej więcej tyle samo daje do budżetu państwa, ile z niego zabiera. Zwracaliśmy również uwagę na wieloletnie zaniedbania w rozporządzeniu o opłatach. Wskazywaliśmy konkretne punkty dotyczące działań, za które inspekcja nie pobiera opłat, nie wiadomo z jakiej przyczyny. Pojawiają

się coraz to nowe zadania, które nie mają tam odzwierciedlenia. Budżet inspekcji traci na tym ok. 120 000 tys. zł rocznie.

Jeśli dobrze by to zbilansować, to, co zarabia inspekcja na siebie poprzez wszystkie czynności, które wykonuje, wystarczyłoby i na podwyżki, i na poprawę jej funkcjonowania. Warto by uświadomić państwu, że budżet inspekcji weterynaryjnej w 80% trafia do rolników, nie do lekarzy weterynarii. To są odszkodowania, rekompensaty. Wynagrodzenia dla inspekcji stanowią 15–20%. Dobrze byłoby, żebyście państwo wiedzieli, o czym rozmawiamy.

My, lekarze weterynarii, nie przychodzimy tu po prośbie. Nasza praca jest bardzo istotna i jest przez nas bilansowana w budżecie państwa.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Szarejko.

Członek Związku Zawodowego Rolników Rzeczpospolitej „Solidarni” Marcin Szarejko:

Trochę spóźniliśmy się. Jesteśmy rolnikami z Podlasia. Nie zgodzę się z panem. Jeśli te pieniądze nie trafiają do inspekcji weterynaryjnej, to na pewno nie trafiają też do rolników. Pani Szelągowska się śmieje. Pan minister jest z Podlasia. Powinien pan słuchać siebie, a nie pani Szelągowskiej.

Tworzyliście państwo Prawo łowieckie pod kątem ASF. Odstrzały przez myśliwych najlepiej działały w gospodarstwach agroturystycznych. Inspekcja weterynaryjna zamawiała myśliwych i strzelano do świń, świniodzików, a do dzików, które przenoszą chorobę, nikt nie strzela. Państwo dokładnie o tym wiecie, a rolnicy nie dostają odszkodowań. Możemy podać konkretne przykłady.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Czy pan minister zechciałby na któreś z tych nowych pytań, postulatów odpowiedzieć?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Bogucki:

Kwota 220 000 tys. zł oczywiście nie mogła być skierowana na wzrost wynagrodzeń, gdyż obowiązywały reguły wydatkowe w tym zakresie. Została przeznaczona w części na wydatki rzeczowe w inspekcjach, na zapłatę za badania urzędowe na zasadzie zlecenia, na zwalczanie chorób.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Pan poseł Ajchler.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Panie przewodniczący, chciałbym uzupełnić swoją wypowiedź. Pragnę powiedzieć z całą mocą. Jestem rolnikiem praktykiem od 37 lat. Jestem współwłaścicielem gospodarstw, które według rankingu Instytutu Ekonomiki Gospodarki Żywnościowej za 2016 r. są najlepszymi gospodarstwami w Polsce. Zostałem posłem, nie pobierając wynagrodzenia, żeby służyć lepszymi rozwiązaniami prawnymi, żeby współtworzyć lepsze prawo. To, o czym mówię, nie ma odniesienia do jakiegokolwiek polityki. Wszystkie moje wypowiedzi mają na względzie dobro ludzi i bezpieczeństwo żywnościowe kraju.

Odnosnie do inspekcji w Polsce zwiększa się import żywych zwierząt i samego mięsa. Liczba prób w stosunku do zwiększającej się masy była i jest niewystarczająca. Panie przewodniczący, jeśli te służby są dziś w totalnym rozkładzie, to jak mają wykonywać obowiązki? Mam na myśli badanie mięsa.

Czasy się zmieniają, zmieniają się uwarunkowania. Panie ministrze, nie wierzę, że 220 000 tys. zł przeznaczył pan dodatkowo na inspekcję. Z pewnością te środki nie trafiły do inspekcji na wynagrodzenia. Pana zadaniem jest realnie spojrzeć na problem, który pozostaje nierozwiązany. Uciekają ludzie z podległych ministerstwu inspekcji. Jeśli Krajowa Rada Lekarsko-Weterynaryjna zwraca uwagę na problem i pisze list do premiera, to znaczy, że sytuacja jest poważna. Trzeba podkreślić fakt, że te służby nie zagwarantują bezpieczeństwa w skali państwa. Premier musi wziąć pod uwagę informa-

cje od lekarzy weterynarii. Musi mocą swojego urzędu sprawować nadzór. Odrobiliśmy już lekcję, kto jest ważniejszy – minister rolnictwa czy minister środowiska.

Mamy konflikt na linii myśliwi–ministerstwo. Mamy słabe inspekcje weterynaryjne. Kto jest w stanie rozwiązać ten problem?

Proszę państwa, zwiększyliście popyt, wprowadzając program 500+. Są zwiększone dochody do budżetu państwa. Trzeba się tym podzielić. Mamy czas pracowników, nie pracodawców. Ludziom trzeba zapłacić po 4–5 tys. zł miesięcznie netto, żeby chcieli pracować. Takie są wymogi.

Pana zadaniem jako ministra jest zapewnienie, aby podległe panu służby gwarantowały bezpieczeństwo żywności w naszym kraju. Obecnie służby nie zapewniają tego. Co do ASF...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowny panie pośle, nie rozmawiamy o ASF.

Poseł Zbigniew Ajchler (PO):

Powtórzę, że w Puławach odbywa się konferencja międzynarodowa, w której uczestniczy 1300 osób z całego świata. Hiszpania nie jest właściwym przykładem. Wirus w Polsce uległ mutacji. Muszą być zastosowane inne rozwiązania. Tutaj nie ma żadnej polityki. Wypowiedź kolegi Telusa, że musicie państwo wszystko naprawiać, jest w oderwaniu od faktów. Wasze wypowiedzi mają podłoże polityczne.

Kończąc, chcę powiedzieć, że wypowiedzi pani poseł Doroty Niedzieli, moje nie wynikają z motywów politycznych. Tak się składa, że jestem posłem, który nie pobiera wynagrodzenia. Prowadzę produkcję i z tego żyję. Nie jestem tu po to, żeby uprawiać politykę. Państwa błędy będą uderzać w rolników, również we mnie. Pan minister nie słucha tego, co mówimy.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, przechodzimy do pkt 3, obejmującego informację ministra nauki i szkolnictwa wyższego na temat przyszłości, rozwoju oraz finansowania nadzorowanych przez ministra rolnictwa instytutów badawczych w kontekście postulatów zgłoszonych przez komisje zakładowe NSZZ „Solidarność” instytutów rolniczych.

Bardzo proszę pana ministra o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Sebastian Skuza:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze. Odnosząc się do przedstawionego przez komisje zakładowe NSZZ „Solidarność” instytutów rolniczych problemu w zakresie finansowania, chciałbym przedstawić wypowiedź w kilku obszarach i zacząć od zasad finansowania.

Zgodnie z art. 5 pkt 4 ustawy...

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Proszę rozpocząć jeszcze raz i przedstawić się.

Poseł Robert Telus (PiS):

Zapraszamy pana ministra bliżej.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Szanowni państwo, bardzo proszę o ciszę. Osoby niezainteresowane proszę o ciche opuszczenie sali. Pana ministra proszę blisko mikrofonu.

Podsekretarz stanu w MNiSW Sebastian Skuza:

Dziękuję bardzo. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Nazywam się Sebastian Skuza. Jestem podsekretarzem stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Informację ministra nauki i szkolnictwa wyższego chciałbym przedstawić w kilku aspektach. Po pierwsze, odniosę się do zasad finansowania instytutów badawczych, w tym instytutów będących pod nadzorem MRiRW. Takich instytutów jest na chwilę obecną dziesięć. Finansowanie odbywa się głównie na podstawie ustawy z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki. Instytuty otrzymują dotację potocznie zwaną

dotacją statutową. Jest to dotacja na utrzymanie potencjału badawczego jednostek naukowych. Takie dotacje otrzymują nie tylko instytuty badawcze, ale również instytuty PAN oraz podstawowe jednostki organizacyjne uczelni, czyli wydziały.

Dotacja jest przydzielana instytutom i innym jednostkom naukowym algorytmicznie. Jest rozporządzenie ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Podział środków nie jest uznaniowy, lecz algorytmiczny. Uwzględnia się następujące wskaźniki: kategorię naukową jednostki (status naukowy, ocena), kosztochłonność prowadzonych badań oraz liczbę zatrudnionych osób przy realizacji tych zadań. Pozostaje niewielki margines do dofinansowywania przez ministra nauki i szkolnictwa wyższego, gdyż minister może wprowadzić zwiększyć dotację bazową, czyli kwotę wynikającą z algorytmu, ale tylko do kwoty 25% i tylko w wyjątkowych sytuacjach, gdy np. występuje konieczność wykonania badań naukowych lub prac rozwojowych szczególnie istotnych dla polityki naukowej lub innowacyjnej państwa.

Chciałbym zauważyć, że dotacja statutowa jest tylko jednym ze źródeł finansowania instytutów badawczych. Większość przychodów instytuty otrzymują spoza budżetu państwa, spoza dotacji statutowej. Dotacja stanowi w instytutach kilka do dwudziestu procent. Ponadto instytuty badawcze, jak wszystkie podmioty określone przepisami ustawy o zasadach finansowania nauki, mogą aplikować do dwóch agencji wykonawczych, które są pod auspicjami ministra nauki i szkolnictwa wyższego, mianowicie Narodowego Centrum Nauki i Narodowego Centrum Badań i Rozwoju.

Jeśli chodzi o rok bieżący, 10 instytutów będących pod nadzorem MRiRW otrzymało dotację statutową w wysokości ok. 58 000 tys. zł, co stanowi ok. 10% kwoty dla instytutów badawczych przyznanych w tym roku.

Chciałbym powiedzieć o kwestiach planowania finansowego i zasad finansowania instytutów w zakresie projektu ustawy 2.0, który obecnie jest procedowany w parlamencie. Jak najbardziej jesteśmy za utrzymaniem odrębnego strumienia finansowego dla finansowania instytutów badawczych. Ten strumień absolutnie nie będzie likwidowany. Zmiana nastąpi w zakresie uelastyczniania możliwości wydatkowania środków, mianowicie dotacja statutowa będzie przyznawana w ramach subwencji, naliczana algorytmicznie, niemniej instytuty będą miały dowolność i elastyczność w wydatkowaniu tych środków. Tak jak jednostki samorządu terytorialnego znaczną część swoich środków z budżetu państwa otrzymują jako subwencje, również uczelnie i instytuty będą otrzymywać taki strumień środków.

Będą to środki wyliczane algorytmicznie, z uwzględnieniem podobnych zasad, czyli na pewno będzie uwzględniana jednostka parametryczna – ocena naukowa danego instytutu, kosztochłonność badań, liczba pracowników naukowych. Podkreślenia wymaga fakt, że w projekcie ustawy 2.0 znalazł się zapis, zgodnie z którym całość środków przeznaczanych na naukę będzie rokrocznie waloryzowana. Obecnie w ustawie o zasadach finansowania nauki nie ma przepisu o waloryzacji środków. Są to coroczne decyzje uznaniowe. W projekcie ustawy zawarto zapis, który wskazuje, że część wydatków dotycząca finansowania nauki będzie powiązana ze wzrostem produktu krajowego brutto oraz specjalnym dodatkowym mnożnikiem, który w 2019 r. ma wynieść 1,25 i od 2020 r. do 2028 r. corocznie wzrastać o 0,1. Da to w całym systemie nauki i szkolnictwa wyższego waloryzowanie kwoty corocznie w przedziale 700 000-1 200 000 tys. zł.

Jeśli chodzi o kwestie nadawania stopni naukowych przez instytuty badawcze, projekt ustawy 2.0 zakłada, że instytuty badawcze będą miały takie same zasady nadawania stopni naukowych jak inne jednostki systemu szkolnictwa wyższego, czyli jak uczelnie i instytuty PAN. Istotna pod tym względem jest kwestia oceny parametrycznej C – C jest oceną najgorszą. Przy ocenie C otrzymuje się dotację statutową tylko przez pół roku. Jest to ocena niezadowalająca. Projekt ustawy 2.0 stanowi, że jeśli jakaś jednostka ma obecnie kategorię C, to nie mogłaby przyznawać tytułu doktora habilitowanego. Niemniej ostatnia parametryzacja wskazuje na to, że żaden z instytutów będących pod nadzorem MRiRW nie ma kategorii C. Cztery instytuty mają kategorię A, pięć kategorię B i jeden – Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach – ma kategorię wyróżniającą A+.

Jeśli chodzi o sieć badawczą Łukasiewicza, projekt jest procedowany na poziomie parlamentu. Instytuty będące pod nadzorem MRiRW nie wchodzą do sieci badawczej

Łukasiewicza, niemniej istnieje możliwość fakultatywnego dołączenia. Gdyby taka była intencja ministra rolnictwa, to jest możliwość fakultatywnego włączenia instytutów nadzorowanych przez ministra rolnictwa do sieci Łukasiewicza.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję.

Bardzo proszę.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, jeśli pan przewodniczący pozwoli, skieruję pytanie do jednego z dyrektorów instytutów. Rolników zbulwersowała następująca informacja: „Dochody rolników w 2017 r. wzrosły średnio o 30% w stosunku do 2016 r. Stało się tak na skutek dobrej koniunktury na rynku żywności oraz wzrostu produkcji przy w miarę stabilnych kosztach – poinformował dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki żywnościowej prof. Andrzej Kowalski”. Były minister Krzysztof Jurgiel, powołując się na dane, twierdzi, że dochody rodzinnych gospodarstw rolnych w 2017 r. wzrosły w stosunku do 2016 r. o 30%.

To zbulwersowało rolników, biorąc pod uwagę biedę, z jaką się borykają. Teraz inne dane. Niemal 40% zarządców francuskich gospodarstw rolnych wykazało według oficjalnych statystyk ujemne miesięczne dochody. We Francji można to łatwo sprawdzić, gdyż rolnicy płacą podatek dochodowy.

Zacytuję jeszcze rozmowę z jednym z przedstawicieli firmy Hochland: „No, słuchaj. Nasi przedstawiciele w Niemczech mają obniżone dochody. U Was wzrosły przecież o 30%. Musimy wam delikatnie obciąć cenę mleka”.

Panie dyrektorze, czy panu nie wstyd? Czy zdaje pan sobie sprawę, że ujawniając te dane, zrobił pan krzywdę polskim rolnikom?

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Prosiłbym, żebyśmy nie odbiegali za daleko od tematu. Mówimy o przyszłości instytutów nadzorowanych przez ministra rolnictwa.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

To powinno być w naszym interesie, a nie przeciw rolnikom.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Oczywiście ma pan rację. Do tego tematu na pewno będziemy wracać.

Bardzo proszę.

Wiceprezes Polskiego Związku Ogrodniczego Zdzisław Woźniak:

Panie ministrze, cieszę się, że MNiSW wycofało się z projektów dotyczących instytutów badawczych. W ubiegłym i bieżącym roku odbywały się spotkania w tej sprawie. Instytuty badawcze miały stracić charakter jednostek naukowo-badawczych. Zapytałem pana ministra Dardzińskiego, czy to oznaczać będzie, że pracownicy naukowcy instytutów rolniczych, którzy cieszą się autorytetem na wsi i dzięki którym taki jest stan polskiego rolnictwa, z dnia na dzień staną się kim – rzemieślnikami?

Był projekt, żeby odebrać możliwość nadawania tytułów naukowych. Z moim obserwacji poczynionych w ciągu ponad 30 lat wynika, że wielokrotnie doktoraty robione w rolniczych instytutach naukowo-badawczych są na wyższym poziomie, gdyż mają związek z praktyką. Czysta nauka też jest potrzebna perspektywicznie.

Ponadto, panie ministrze, chcieliście pozbawić instytuty naukowo-badawcze osobowości prawnej. Wycofaliście się z tego. Pan minister Dardziński, świetny wykładowca na Uniwersytecie Jagiellońskim, absolwent tej uczelni, nigdy nie miał do czynienia z obrotem gospodarczym. Instytucja, która nie jest zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym jest nikim. Nie wiadomo, jaki ma majątek, jakie uprawnienia do zawierania kontraktów, umów.

Mam nadzieję, panie ministrze, że z tego się na trwałe wycofaliście. Pan minister Jurgiel zachował się, jak należy. Minister rolnictwa i minister zdrowia nie wyrazili zgody

na próbę włączenia podległych im instytutów do Narodowego Instytutu Technologicznego. W odniesieniu do instytutów podległych MRiRW proszę nie powracać do tych założeń, bo byłoby to szkodliwe dla polskiego rolnictwa. Jakość polskiego rolnictwa, polskiej żywności to zasługa dziesięciu instytutów rolniczych.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Zachęcam dyrektorów instytutów do zabrania głosu. Jest niepowtarzalna okazja. Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor Instytutu Ogrodnictwa w Skierniewicach Małgorzata Korbin:

Panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni państwo, Małgorzata Korbin – Instytut Ogrodnictwa w Skierniewicach.

Pozwolę sobie przyłączyć się do głosów moich przedmówców. Sądzę, że będę wyrazicielem myśli i odczuć wszystkich dyrektorów. Jesteśmy wdzięczni wszystkim osobom, które pracowały nad tym, żebyśmy nie znaleźli się w Narodowym Instytucie Technologicznym oraz w sieci Łukasiewicz. Dlaczego? Sieć Łukasiewicz jest nastawiona przede wszystkim na komercjalizację i wdrażanie, a jak państwo to wiedzą, rolnictwo jest taką branżą gospodarki, która potrzebuje wsparcia naukowego, ale o charakterze upowszechniania wiedzy, albowiem żaden z pojedynczych rolników nie dysponuje takimi pieniędzmi, żeby mógł sfinansować badania na szeroką skalę.

Pan minister wspomniał, że możemy korzystać w dotacji tzw. statutowej, bazowej na utrzymanie naszych firm. Zaznaczył również, że nie jest to jedyna dotacja i Bogu niech będą dzięki, bowiem w ciągu ostatnich 10 lat dotacja zmieniła się kilkakrotnie na niekorzyść. Bazując na danych swojego instytutu, mogę powiedzieć, że instytut otrzymuje obecnie dotację sześciokrotnie niższą niż przed 10–12 laty. W związku z powyższym musimy posiłkować się innymi źródłami utrzymania naszej firmy. Wspiera nas w tym w swoich projektach ukierunkowanych na konkretne działania MRiRW, ale to wciąż jest ok. 50% budżetu. Pozostały budżet to pieniądze, które należy zdobyć w konkursach.

Dlaczego powiedziałam „zdobyć”? Ponieważ procent sukcesu w projektach, które są ukierunkowane na rolnictwo, to ok. 7%. Nasi koledzy naukowcy ze Stanów Zjednoczonych mówią, że nie przystępują do pisania projektu, jeżeli jest 50% procent szans na sukces. My przystępujemy, bo jesteśmy w sytuacji bez wyjścia. W materiałach, które państwo otrzymali, są informacje, które my również przygotowaliśmy dla ministerstwa, jakiego rzędu są zarobki. Ja mogę powiedzieć na podstawie mojego instytutu. Średnie zarobki w Instytucie Ogrodnictwa wynoszą 4,3 tys. zł. Ale to nie oznacza, że tyle pracownik dostaje, ponieważ wyliczenie miało charakter brutto-brutto. Średnie wynagrodzenie netto, począwszy od pracowników polowych, a skończywszy na profesorach, wynosi 3 tys. zł z jednym brutto. Kwota 4 tys. obejmuje wszystkie dodatki, wynagrodzenie za realizację dodatkowych projektów, wynagrodzenie za nagrody jubileuszowe, za to, że pracownik przepracował w firmie i na jej rzecz 20, 30 czy 40 lat.

Nie chodzi o to, żeby teraz mówić o podwyżkach. Wszyscy mówiliśmy, że w instytucjach państwowych jest mizéria w porównaniu z tym, co się dzieje w korporacjach. Myślę, że instytuty rolnicze naprawdę są potrzebne i polskim rolnikom, i ministerstwu rolnictwa w sytuacji, jaka jest obecnie. Jest to czas zaawansowanej międzynarodowej konkurencji, jeśli chodzi o produkty rolnicze. Jeśli nie będziemy szli cały czas do przodu, jeśli nie będziemy mieć wsparcia, to w pewnym momencie nasze państwo – które biorąc pod uwagę budżet, jest jednak państwem rolniczym, i bardzo dobrze, bo do tego mamy predyspozycje – znajdzie się w sytuacji bez wyjścia. Po prostu wypadniemy z konkurencji. Stanie się tak dlatego, że instytuty powoli zmierzają ku upadkowi.

Jeśli możemy zaoferować magistrowi, przyszłemu pracownikowi naukowemu, który przychodzi do nas pracować jako asystent, wynagrodzenie brutto rzędu najniższej krajowej – 2,1 tys. zł, to proszę się nie dziwić, że tak a nie inaczej wygląda struktura wiekowa w instytutach. Zostanie grupa zapaleńców, albo – jak ktoś w poprzedniej części powiedział – osoby, które nie mają co ze sobą zrobić. Tak przedstawia się sytuacja instytutów. Może nie jest to taki problem, jak był omawiany w pierwszej części posiedzenia, ale

bardzo ważna, pilna sprawa. Poważnym problemem w instytutach będzie brak kadr. Pieniądzy jest coraz mniej.

To jest mój apel do wszystkich, którzy decydują o kierunkach rozwoju naszego państwa, żeby jednak, wzorując się na Europie Zachodniej, USA, Chinach, przeznaczyć znaczne środki na naukę, żeby wspierać gospodarkę.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Członek Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” Wojciech Kozdruń:

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałbym zająć dosłownie pięć minut.

Wojciech Kozdruń – Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność”. Pracownik instytutu, który posiada kategorię A+.

Jestem sygnatariuszem wszystkich pism, które skierowaliśmy zarówno do organów sejmowych, jak i ministerialnych (do ministra nauki, ministra rolnictwa). Chciałbym podziękować za ten praktycznie jedyny odzew ze strony Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Zgadzam się w pełni z moją przedmówczynią. Wiem, że niektórzy nie do końca zdają sobie sprawę, jaka jest rola instytutów rolniczych. Przewijał się dziś temat ASF, ptasiej grypy, bezpieczeństwa żywności. Wszystkie badania pozwalające wystawiać certyfikaty potwierdzające, że polska żywność jest zdrowa, pochodzą z instytutów rolniczych. Jeśli chodzi o problem suszy, jeden z instytutów rolniczych sprawuje nad tym nadzór.

Przejdę do przedstawienia naszych postulatów. Od kilku lat nie ma żadnych regulacji płacowych. Nie znam lepszej metody wynagradzania pracowników niż coroczny wzrost wynagrodzeń. Zdarza się, że młodzi ludzie po studiach, dobrze wykształceni, przychodzą do instytutów rolniczych, natomiast pracodawca oferuje zasadnicze wynagrodzenie na poziomie płacy minimalnej. Jeśli dany pracownik kształci się 5–6 lat i nie widzi perspektywy wzrostu wynagrodzenia, to odchodzi z instytutu. Na jego miejsce przychodzą następni. Koszty przygotowania pracownika są o wiele wyższe niż podwyżka dla doświadczonego pracownika.

Pani profesor mówiła o dofinansowaniu z tytułu projektów z NCN i NCBiR. Jestem od kilku lat ekspertem NCBiR. Z przykrością muszę stwierdzić, że instytuty rolnicze są traktowane po macoszemu. Podobna sytuacja jest w Narodowym Centrum Nauki. Nauki rolnicze są w jednym panelu z naukami medycznymi. Jeśli ekspert musi podjąć decyzję, czy sfinansować badania dotyczące zdrowia zwierząt, czy zdrowia dzieci, to wiadomo, jakiego dokona wyboru.

Ze strony resortu nauki i rolnictwa powinna być podjęta wspólna inicjatywa, która pomogłaby nam w wydzieleniu z nauk medycznych panelu nauk rolniczych. Zgadzam się z panią profesor, że procent sukcesu wynosi 7–10%. To nie jest żadna motywacja dla pracowników naukowych, żeby wnioskować o środki zewnętrzne.

Kolejna sprawa. Nadawanie stopni naukowych i wnioskowanie o tytuły naukowe. Udało mi się porozmawiać z panem ministrem Piotrem Dardzińskim w kwestii NIT. Niestety z całą stanowczością muszę stwierdzić, że poziom nauki i wartość projektów naukowych uzyskiwanych przez instytuty, a także stopnie i tytuły naukowe są na wyższym poziomie niż na uczelni, tym bardziej że instytuty mają jeszcze inną misję. Często są ciałem opiniotwórczym, opiniodawczym dla ministerstw. Realizujemy wiele programów wieloletnich. Instytut Weterynaryjny ma 240 aktywności referencyjnych. Na ten cel przeznaczane są środki. Z tym nie wiążą się żadne regulacje płacowe. Jak wspomniałem wcześniej, w wielu instytutach te regulacje nie były możliwe od kilku lat. Według wyliczeń stopa nabywcza naszych wynagrodzeń spadła o ok. 35%.

Chciałbym odnieść się do wypowiedzi pana ministra Skuzy co do tzw. subwencji. Pan minister powiedział, że będzie dowolność jej wydatkowania. Jak należy to rozumieć? Czy przykładowo instytut z kategorii A dostanie więcej na działalność statutową? Czy pieniądze z subwencji można będzie przeznaczyć na wzrost wynagrodzeń w instytutach badawczych? Jaką mamy gwarancję, panie ministrze, że wzrost na naukę będzie w przedziale 700 000 – 1 000 000 tys. zł? Niejednokrotnie słyszeliśmy, że wzrost ma być rokrocznie, a jakoś go nie widać.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Kierownik Zakładu Innowacyjnych Technologii Włókienniczych Instytutu Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu Małgorzata Zimmiewska:

Małgorzata Zimmiewska – Instytut Włókien Naturalnych i Roślin Zielarskich w Poznaniu.

Całkowicie zgadzam się z moimi przedmówcami. Sytuacja w instytutach nie jest łatwa. Obserwujemy lukę pokoleniową. Przychodzą do nas do pracy młodzi entuzjaści, którzy chcą pracować naukowo. Niestety zderzenie z rzeczywistością, z niskimi zarobkami przy konieczności utrzymania rodziny powoduje, że odchodzą do przemysłu.

Dotacja statutowa, którą otrzymujemy corocznie, była zmniejszana z roku na rok. Wystarcza na pokrycie zaledwie 15% kosztów instytutu. Ministerstwo rolnictwa pomaga nam, finansuje pewne badania w ramach programów wieloletnich. Dotacja wynosi ok. 30% potrzeb. Resztę musimy sami wypracować w ramach projektów bądź w ramach komercjalizacji wyników naszych prac. Komercjalizacja jest niezmiernie ważna, zwłaszcza dla naszego instytutu, ale także dla całego rolnictwa w Polsce, ponieważ istnieje możliwość stworzenia silnej marki polskich konopi. Hodujemy konopie na cele nasiennicze. Mamy świetne kontrakty z USA. Firmy z USA przyjeżdżają do nas. Prawie co tydzień gościmy kolejną delegację. Tak są cenione nasiona polskich konopi. Jest bardzo duże prawdopodobieństwo stworzenia polskiej silnej marki konopi wszystkich odmian wyhodowanych przez nasz instytut. Instytut jest właścicielem tych odmian.

Chciałabym bardzo prosić o jedną rzecz. Oczywiście projekty finansowane przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju są dla nas bardzo cenne, ale w programach NCBiR nie można zaprosić gospodarstwa rolnego jako partnera realizacji projektu. Projekty przeznaczone są tylko dla przedsiębiorców, natomiast nie mamy możliwości poprosić do konsorcjum projektowego gospodarstwa rolnego. A przecież pracujemy dla gospodarstw rolnych. Gospodarstwo rolne powinno być równouprawnionym partnerem w naszych projektach. Pozwoliłoby to nam na szybszy transfer wiedzy z instytutu dla rolnictwa, z drugiej strony przynosiłoby wymierne profity instytutom i gospodarstwom, dla których te instytuty istnieją.

Pragnę podziękować za to, że dotacje statutowe zostały utrzymane i że będą zwiększane z roku na rok. Mam nadzieję, że to się zadzieje. Chciałabym również poprosić o podjęcie prac w zakresie stworzenia specjalnych programów w ramach NCBiR, żeby gospodarstwa rolne mogły być równoprawnymi partnerami w konsorcjach projektowych.

Jeśli chodzi o projekty finansowane przez Narodowe Centrum Nauki, to są projekty najmniej opłacalne, ponieważ nie dają możliwości pokrywania wynagrodzeń bezpośrednio. W związku z tym nie zwiększają nam możliwości utrzymania kadry naukowej. Nie ma tam pieniędzy na wynagrodzenia.

Moi przedmówcy mówili o wynagrodzeniach dodatkowych z tytułu realizowania prac w ramach projektów. W naszym instytucie takich możliwości nie ma. Realizujemy projekty bądź w ramach NCBiR, bądź projekty europejskie, w których pieniądze na wynagrodzenia są przeznaczone na pokrycie płac zasadniczych, a nie na wynagrodzenia dodatkowe. Żeby zapewnić płynność finansowania instytutu, musimy działać w ten sposób. Nasi pracownicy mogą dostać dodatkowe wynagrodzenie z tytułu prowadzenia projektów tylko i wyłącznie wtedy, kiedy zbilansują się koszty całego instytutu.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Panie dyrektorze, proszę.

Dyrektor Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego Andrzej Kowalski:

Andrzej Kowalski – Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej.

Panie przewodniczący, najpierw ustosunkuję się do tematu posiedzenia, a potem nawiążę do wypowiedzi, w której zostałem wywołany. Moją ulubioną lekturą jest rocznik

statystyczny i rzeczywiście nakłady na naukę wzrastają. To jest poza dyskusją. Jednak ten wzrost jest nieodczuwalny. Tak wynika z moich rozmów z kolegami z instytutów badawczych, uczelni, instytutów PAN. Zastanawiam się, w czym tkwi sprzeczność. Nie znajduję wytłumaczenie innego niż wzrost kosztów transakcyjnych. Żyję dość długo i pamiętam, że w budynku resortu nauki KBN, który przyznawał środki na badania, zajmował pół piętra. Obecnie mamy dwa centra. Żeby starać się o grant, kiedyś wystarczył zespół, dobry projekt. Teraz trzeba tworzyć platformy. To wszystko kosztuje. Prosiłbym o przeanalizowanie, gdzie te pieniądze giną po drodze.

To jest problem dotyczący nie tylko wydatków na naukę, ale powszechny. Również do rolnika trafia z ogólnej puli znacznie mniej środków. Jest to spowodowane kosztami, które powstają po drodze. Nie pamiętam sytuacji, żeby konkurs na pracownika naukowego w instytucie ktoś wygrywał i później rezygnował, słysząc, ile może dostać pieniędzy. Tego wcześniej nie było. Ci, którzy mają przygotowanie, otrzymują na rynku pracy znacznie więcej.

W drugiej sprawie odpowiem, patrząc panu głęboko w oczy. Nie wstydę się. Jestem dumny, że pracuję w tym instytucie. Nie wstydę się, że pokazaliśmy, iż dochody wzrosły. Nie wstydziłem się również, choć wraz z kolegami byłem odsądzany od czci i wiary, kiedy pokazywałem, że w 2016 r. był dramatyczny spadek dochodów. Moja wypowiedź, którą pan zacytował, jest fragmentem dłuższego wywodu.

Po pierwsze, dochody ludności rolniczej są najbardziej wrażliwe i politycznie, i ekonomicznie. Dlatego badamy je przynajmniej trzema metodami. Nie jesteśmy w stanie zebrać danych z każdego targowiska. Te dane pochodzą z GUS. Tajemnica wynika z prostego względu. Najpierw pokazywałem strukturę polskiego rolnictwa. Wskazałem, że były kierunki, w których wzrost był bardzo duży, oraz kierunki, w których wzrostu nie odnotowano, a nawet był spadek. Proszę porównać ceny mleka w 2016 r. i 2017 r. Przyznacie państwo, że jest to ważny segment naszego rynku. Różnicę w cenie można określić jako przepaść.

Dziś mówiliśmy dużo o trzodzie chlewnej. Od bardzo niskiego poziomu w 2016 r. nastąpił wzrost w 2017 r. Kilka weryfikacji. Może się pan śmiać, tylko proszę przynieść inne rachunki i polemizować. Ja też mogę się śmiać z tego, że na podstawie jednostkowego przykładu wyciąga pan ogólne wnioski. Zadzwoił pan do mnie, twierdząc, że wzrost dochodów rolników na takim poziomie jest niemożliwy. Przesłałem panu materiały, pokazujące, że nie oszukujemy. To wszystko jest ujęte w rachunku ciągnionym. Zawsze można to sprawdzić. Jak można oszukać, jeśli pokazujemy, że za pół roku jest inna dynamika.

Jeśli zarzuci mi pan, że cena za jakiś produkt wyniosła nie 2,17, tylko 2,12, to nie będę polemizował. Opierałem się na danych z rachunkowości prowadzonej przez rolników, przez 11 tys. gospodarstw. Twierdzi pan, że dane GUS są błędne, dane od rolników również, rachunki ekonomiczne Ministerstwa Finansów także. Pan jeden ma rację, tylko niech pan powie, na jakie dane się powołuje. Mówiliśmy o dochodach z rynku. Chętnie podejmę dyskusję. Insynuacje, że te wyniki były na zamówienie, są bezpodstawne. W 2016 r. zarzucano nam, że tendencyjnie politycznie pokazujemy, iż spadły dochody. Istotnie spadły, a w 2017 r. wzrosły.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Pan Tołwiński, ad vocem.

Przewodniczący Federacji Gospodarstw Rodzinnych Krzysztof Tołwiński:

Szanowni państwo, panie profesorze. Dyskusja nie polega na tym, żeby ktoś kogoś obrażał. Daleki jestem od tego, a także od tego, by źle mówić o instytucie, który nam, rolnikom, służył swoją wiedzą.

Panie profesorze, błąd polega na tym, że pańskie badania i wypowiedzi zostały wykorzystane. To pan jest od tego, by prostować przekłamania, a nie ja. Dlaczego każdy z nas, rolników, poczuł się obrażony? Bo żyjemy na wsi, mamy gospodarstwa. Nikomu z nas nawet przychody globalnie nie wzrosły w 2017 r. w stosunku do 2016 r. o 30%.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo proszę, pani profesor.

Dyrektor Instytutu Ochrony Roślin w Poznaniu Bożena Łozowicka:

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, odbiegamy nieco od tematu. Naszym głównym tematem jest system finansowania instytutów badawczych, które służą polskiemu rolnictwu. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że instytuty muszą zostać dofinansowane. Dalsze starania dyrekcji o pozyskiwanie dodatkowych źródeł, które zabezpieczą podstawowy potencjał badawczy, nie powinny być głównym kierunkiem działania dyrekcji. Dyrekcja powinna zarządzać potencjałem, dysponować odpowiednią pulą finansów.

Instytut Ochrony Roślin posiada najniższe zarobki, jeśli chodzi o kadre techniczną, inżynierską, asystentów. Niektórzy nie osiągają nawet najniższej krajowej, dlatego otrzymują środki w postaci premii. Podjęłam rozmowy ze związkami zawodowymi, aby móc zwiększyć najniższe wynagrodzenia dla asystentów. To oni powinni mieć zachętę, żeby pracować w instytucie. Jeśli w mieście, w którym działa instytut, jest zerowy poziom bezrobocia, to czym instytut ma zachęcić. Pracownicy zaczynają poszukiwać innych źródeł finansowania poza godzinami pracy. Oni muszą utrzymać swoje rodziny.

Główną rolą Instytutu Ochrony Roślin jest upowszechnianie wiedzy dla rolników. To rolnik jest bezpośrednim odbiorcą. Nie dysponuje produktem markowym, jak Instytut Włókien Naturalnych, któremu gratulujemy, że ma taki wspaniały produkt. My przekazujemy wiedzę dla rolników. Niestety, rolnik nam za tę wiedzę nie płaci. Rolnik chciałby, żeby nauka pracowała na rzecz rolnictwa, ale nic dla tej nauki nie chce dać. To jest problem, z którym boryka się instytut.

Ostatnio przeżywaliśmy trudne chwile w związku z ewaluacją jednostek. Zdarzyło się tak, że Instytut Ochrony Roślin trafił do puli jednostek ocenianych niejednorodnie. Kategorię B, którą instytut posiada obecnie, posiadają instytuty niejednorodne. Niektóre z nich nie mają nic wspólnego z rolnictwem. Cieszymy się z kategorii B. To oznacza, że finansowanie będzie zapewnione przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w 20–25%. Jesteśmy szczęśliwi, że możemy realizować programy wieloletnie finansowane przez MRiRW. Dla wielu instytutów jest to ostatnia deska ratunku. Nam nie chodzi o to, żeby tylko utrzymywać potencjał badawczy, lecz żeby ten potencjał badawczy, świetnie wykwalifikowaną kadre wykorzystywać do prowadzenia innowacyjnych badań, na które musimy mieć środki.

Mój apel jest taki, aby wypracować wspólnie system finansowania instytutów rolniczych, bo instytuty rolnicze są najmniej dotowane. Podsumowując, zwracam się do obu ministerstw, aby miały na uwadze sytuację finansową instytutów rolniczych.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę.

Poseł Robert Telus (PiS):

Drodzy państwo dyrektorzy instytutów, robicie bardzo dobrą robotę. Komisja miała okazję ostatnio na zaproszenie kilku instytutów gościć w nich i widzieć państwa pracę. Dla nas, ludzi pracujących w Komisji, była to ważna lekcja. Pozyskaliśmy wiedzę na temat działalności instytutów. Dziękujemy za waszą pracę, za to, że znajdujecie pieniądze na naukę.

Pani dyrektor powiedziała, że niestety rolnicy nie chcą płacić. Odniosę się do tej uwagi jako rolnik. Musimy patrzeć na rolnictwo jako na dobro narodowe. Musimy współpracować z rolnikami. Wiedza z instytutów do rolników powinna trafiać. System obecnie funkcjonujący nie jest najlepszy. Trzeba szukać rozwiązań, aby jak najlepiej przekazywać wiedzę. Ten temat powinniśmy przedyskutować. Czy transfer wiedzy powinien odbywać się poprzez zreformowane ośrodki doradztwa rolniczego? Jeśli chodzi o ośrodki doradztwa rolniczego, konieczne jest wypracowanie lepszych rozwiązań. Istotna jest też sprawa wynagrodzeń w doradztwie rolniczym.

Wielkie podziękowania dla państwa prowadzących tych 10 najważniejszych dla rolnictwa instytutów. Obyśmy te instytuty utrzymali.

Teraz zwracam się do pana ministra. Panie ministrze, nie oddamy instytutów rolniczych. Komisja przygotowała dezyderat do pana premiera dotyczący 10 instytutów podległych ministrowi rolnictwa służących bezpieczeństwu żywności. Myślę, że za rzadko mówimy o bezpieczeństwie żywności. Dzięki instytutom badawczym konsumenci otrzymują zdrowy produkt.

Zależy nam na tym, żeby państwo w ministerstwie uświadomili sobie, jak ważne dla nas, dla rolników, są te instytuty. Dziękuję, że pan minister przyjął zaproszenie na posiedzenie Komisji i przysłuchuje się naszej dyskusji. Instytuty rolnicze są strategiczne dla interesów państwa.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Dyrektor IOR w Poznaniu Bożena Łozowicka:

Chciałam dopowiedzieć, że instytuty badawcze posiadają doskonałą sieć akredytowanych laboratoriów badawczych. Są to polskie laboratoria badawcze, które de facto powinny służyć rolnikom, firmom, przedsiębiorcom. Nie chcielibyśmy, aby zachodnie laboratoria, które są obecne na rynku, sprzedawały swoje usługi polskiemu rolnictwu. To nam potrzebne są pieniądze, to my chcemy walczyć o to, żeby te usługi były wykonywane przez nasze instytuty, tym bardziej że zapewniamy wysoką jakość badań. Jesteśmy dysponentami najlepszych akredytowanych laboratoriów. Praktycznie w każdym instytucie takie laboratoria działają.

Jest to kolejny apel o to, żeby upowszechnić działalność usługową polskich laboratoriów badawczych w instytutach rolniczych.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Przyłączam się do apelu. Bardzo dziękuję pani dyrektor, że zwróciła na to uwagę, aby jednostki podległe ministerstwu zlecały badania nie na zewnątrz, tylko polskim instytutom, które robią to dobrze i tanio.

Sprowokowany wypowiedzią pana przewodniczącego Telusa nawiązującego do stwierdzenia pani dyrektor, że rolnicy nie chcą płacić, odpowiem, że rolnicy nie mają z czego płacić. Są obciążeni tym, co robią. Jednocześnie instytuty korzystają z publicznych pieniędzy. Oczywiście te kwestie trzeba wyważyć. Tę prośbę kieruję również do pana ministra. Finansowanie instytutów badawczych na wyższym poziomie jest po prostu niezbędne. Jeśli nauka ma się rozwijać, jeżeli asystenci mają pracować w instytutach, muszą tam po prostu zarabiać. Poruszyliśmy ten temat również w kontekście inspekcji.

Czy widzi pan możliwość zwiększenia finansowania instytutów?

Zwracam się również do dyrektorów instytutów. Przecież instytuty badawcze pracują zamiast ośrodków doradztwa rolniczego. To ośrodki doradztwa powinny przekazywać bezpośrednio wiedzę rolnikom, a instytuty powinny kształcić pracowników ośrodków doradztwa.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Szanowni państwo, bardzo dziękuję za te słowa uznania.

Podsekretarz stanu w MNiSW Sebastian Skuza:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, odniosę się najpierw do pytania dotyczącego włączenia instytutów rolniczych do sieci Łukasiewicz. Rzeczywiście taki projekt był w konsultacjach, niemniej z tego pomysłu już dawno się wycofaliśmy. Będzie to indywidualna decyzja ministra rolnictwa. Ustawowo instytuty badawcze, które są pod auspicjami MRiRW, pozostają w jego gestii i nie wchodzą do sieci badawczej Łukasiewicz. Nie ma mowy o tym, że instytuty te stracą osobowość prawną.

Jeśli chodzi o subwencję, potwierdzam, że subwencja tym różni się od dotacji, iż jest to środek mniej oznaczony. Będzie naliczany algorytmicznie, będzie na stałe przypisany do jednostki. Czy będzie można z tego sfinansować wzrost wynagrodzeń? Jak najbardziej tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Bardzo przepraszam pana ministra. Szanowni państwo, bardzo bym prosił o ciszę. Proszę nie rozmawiać.

Podsekretarz stanu w MNiSW Sebastian Skuza:

Jeśli chodzi o kwestię wzrostu nakładów na naukę i szkolnictwo wyższe, projekt ustawy zakłada rozwiązania systemowe. W projekcie znajdują się klauzule waloryzacyjne zarówno w części „szkolnictwo wyższe”, jak i „nauka”. Obecnie te klauzule znajdują się tylko w części „szkolnictwo wyższe”. W części „nauka” klauzule waloryzacyjne będą oparte na wskaźniku wzrostu realnego PKB, pomnożonego przez dodatkowy mnożnik. Z oceny skutków regulacji wynika, że wzrost środków w najbliższych latach wyniesie 700 000 – 1 200 000 tys. zł corocznie. Zgodę wyraził minister finansów.

Odnosząc się do kwestii uwzględnienia gospodarstw rolnych jako partycypujących w konsorcjum, nie jestem odpowiedzialny za Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, ale tę sugestię przekażę właściwemu podsekretarzowi stanu, który odpowiada za nadzór na NCBiR.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Sachajko (Kukiz15):

Dziękuję bardzo. Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny.

Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji.